Opłata pocztowa uiszczona gotówką | Wydanie B. C. | Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków,
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz 11 do 13

Rok XLIV | Kraków, niedziela, dnia 28 lutego 1937 r. | Nr 59.

Oviedo nadal w rękach powstańców

Salamanka, 27. 2. (PAT). Główna kwatera powstańcza nadała komunikat radiowy, w którym zaprzecza wiadomościom o zajęciu Oviedo przez górników asturyjskich. Wszystkie miejscowości, które rzekomo zostały zajęte przez wojska rządowe a więc wioski Rivielles, Mata, Pic Delarbol i góra Naranco znajdują się nadal w rękach wojsk powstańczych. PO ZACIĘTYCH WALKACH NA POLU BITWY POZOSTAŁO PRZESZŁO 3.500 ZABITYCH GÓRNIKÓW I KILKA TYSIĘCY RANNYCH. — OGÓŁEM W CZASIE BOJÓW O OVIEDO STRATY WOJSK RZADOWYCH WYNOSZĄ OKOŁO 15.000 ŻOŁNIERZY. PRZED OKOPAMI W COLLOTO I LUGONES LICZBA ZABITYCH PRZEWYŻSZA 500.

Również **generał Queippo de Llano** w przemówieniu z Sevilli zaprzeczył wiadomościom, zawartym w komunikatach rządowych o utraceniu przez powstańców Oviedo. Generał zaprzeczył również komunikatom rządowym, dotyczącym miejscowości Pinearron. Ataki wojsk rządowych na froncie północnym, zdaniem jego, opóźniły tylko o kilka dni upadek Madrytu.

Deszcz wstrzymuje operacje pod Madrytem

Madryt, 27. 2. (PAT). Według komunikatu Komitetu Obrony Stolicy niepogoda, która panuje od kilku dni, uniemożliwia działalność samolotów. **Nad rzeką Jarama panuje względny spokój.** — Na drodze do Estramadury i na odcinku do Guadalajara odbywa się pojedynek artyleryjski. W Carabanchel Balo podminowano kilka domów, które zostały wysadzone w powietrze. — W dzielnicy uniwersyteckiej powstańcy atakowali z udziałem czołgów, zostali jednakże odparci.

Poza tym tylko drobne utarczki

Sewilla, 27. 2. (PAT). Radiostacja powstańcza komunikuje: Dzień wczorajszy był ósmym dniem ciszy na większości frontów. Trwała jedynie zwykła strzelanina. Na szosach, wiodących z Madrytu, zauważono długie sznury samochodów ciężarowych z ewakuowanymi ze stolicy kobietami i dziećmi. **Liczni milicjanci z narażeniem życia codziennie przechodzą do szeregów powstańczych.**

Generał sowiecki poległ nad Jaramą

Avila, 27. 2. (PAT). Według komunikatu urzędowego, wśród zwłok żołnierzy rządowych, poległych na odcinku Jarama, znajdowały się zwłoki generała rosyjskiego Listera.

Valladolid, 27. 2. (PAT). Korespondent Havasa donosi, iż według otrzymanych tu wiadomości, dwa samoloty powstańcze bombardowały port Gandia. Liczne okręty znajdujące się w porcie zostały uszkodzone.

Paryż, 27. 2. (PAT). Agencja Havasa donosi, że ostatnie bombardowanie Walencji i portu Gandia przez lotników powstańczych spowodowało zabicie 6 osób i ciężkie poranienie 25. Wyrządzone straty są bardzo znaczne, nie został jednak uszkodzony żaden z obiektów wojskowych.

Salamanka, 27. 2. (PAT). Według komunikatu głównej kwatery powstańczej odparto wczoraj ataki wojsk rządowych na odcinku Sierra Nevada. Straty nieprzyjaciela są znaczne.

Lizbona, 27. 2. (PAT). Kanonierka portugalska „Limpopo" zatrzymała parowiec hiszpański „Repita abreu", który zajmował się połowem ryb na wodach portugalskich.

Madryt, 27. 2. (PAT). Gen. Pozas z powodu choroby złożył dowództwo frontu Estramadury i południowego Tagu.

Wiadomości ze źródeł rządowych
Jak zawsze „sukcesy"

Źródła rządowe donoszą z Gijon, że dn. 26 lutego na froncie Euzcadi wojska rządowe zaskoczyły oddział powstańczy, maszerujący w kierunku Murua de Asturies. Wojska rządowe nadal walczą na ulicach Oviedo, a mianowicie na ulicach Gonzales, Besada i w dzielnicy św. Łazarza. Stara rzeźnia została zdobyta. Eskadra trzymotorowych samolotów rządowych, osłanianych przez kilka samolotów myśliwskich intensywnie bombardowała miejscowości: Grado, Cornellana, Cadreguerras oraz pozycje powstańcze pod Escamplero. Inne eskadry utrudniały dopływ posiłków do linii powstańczych. Powstańcy, którzy podjęli wczoraj przeciwnatarcie na górę Fando pozostawili na polu walki 203 zabitych, wśród których przeważali Maurowie, legioniści i żołnierze gwardii cywilnej. Delegat rządowy Delarmino Thomas oświadczył: nieprzyjaciel wyczerpuje się coraz bardziej. Mamy obecnie silną regularną armię i świetną artylerię.

Na odcinku Buenavista pomimo ognia artylerii powstańczej, która ostrzeliwała górę Naranco, wojska rządowe wspomagane przez czołgi, zmusiły do wycofania się gniazda powstańczych karabinów maszynowych, ustawionych w pobliskich domach.

Komunikat oficjalny baskijskiej rady obrony głosi: Nasza artyleria na odcinkach Marquina, Eibar, Achandiano, Aramyona, zadała ciężkie straty przeciwnikowi, bombardując skutecznie szosę, prowadzącą do Arechavalta, doliny Gestafe i Naparrete oraz m. Villa Real.

Uroczyste nabożeństwo żałobne
za duszę śp. biskupa Bandurskiego

Warszawa 27 lutego (PAT) Dnia 6 marca br. za duszę śp. biskupa Władysława Bandurskiego, jako w piątą rocznicę jego zgonu, o godzinie 10 rano w kościele garnizonowym **odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne.** Miejsca zostaną zarezerwowane dla członków rządu, władz cywilnych i wojskowych, członków Sejmu i Senatu. Przy katafalku — delegacje wojskowe, organizacje, związki i szkoły średnie z pocztami sztandarowymi.

Żydzi litewscy w akcji antypolskiej

Ryga, 27. 2. (PAT). **Z Kowna donoszą: Żydowska korporacja studencka urządziła wiec, na którym uchwalono przyłączyć się do litewskich korporacyj w akcji antypolskiej.**

W marcu wyjedzie 750 żydów

Warszawa, 27 lutego. (Telef.) Centralny wydział palestyński ustalił plan wyjazdu emigrantów na marzec. W miesiącu tym wyjedzie do Palestyny drogą morską **750 wychodźców.**

Zator pod Toruniem — rozbity

Toruń, 27 lutego (PAT). Zator o długości dwóch klm. utworzony na Wiśle na kilometrze 805 został rozbity lodołamaczami w dn. 26 bm. o godzinie 17. Lodołamacze oczyszczają łożysko rzeki z tafli lodowych od km. 797, tj. od miejscowości Bieńkówka w pow. chełmińskim, dokąd została wyłamana rynna w pokrywie lodowej w dół rzeki.

Nowy ostry atak
b. premiera Kozłowskiego na wicepremiera Kwiatkowskiego

Warszawa, 27. 2. (Tel.). **Walka b. premiera Kozłowskiego z ministrem skarbu p. Kwiatkowskim przybiera co raz ostrzejszą formę. Na sobotnim posiedzeniu Senackiej Komisji Budżetowej, która toczyła się w nie obecności p. Kwiatkowskiego przed porządkiem dziennym zażądał głosu p. sen. Kozłowski i nawiązując do powiedzenia p. min. Kwiatkowskiego, iż uważa za szczególnie niekorzystny dla Polski okres rządów p. Kozłowskiego, zaczął powoływać się na sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli, na publikacje itd., by udowodnić, że twierdzenie p. wicepremiera Kwiatkowskiego nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy. P. Kozłowski oświadczył, że nie ma żadnych tajemnic, zaś p. minister Kwiatkowski**

powiedział nieprawdę.

Przewodniczący sen. Rostworowski zwraca uwagę p. Kozłowskiemu, by wyrażał się oględniej, zaś p. Kozłowski mówi dalej: Pan minister skarbu nie jest w stanie udowodnić swego twierdzenia. Muszę podkreślić rzecz jedną. P. minister skarbu w swoim wczorajszym oświadczeniu wprowadził zupełnie nowy ton do dyskusji. Dotychczas nie było zwyczaju, aby jeden rząd oskarżał swego poprzednika.

Sen. Pawelec: Tak nie można. Pana ministra tu nie ma.

Sen. Kozłowski: Ja wczoraj także nie byłem obecny.

Jeśliby następca p. Kwiatkowskiego w ten sposób oceniał jego działalność, uznał by to on za przejaw złych obyczajów.

Na te słowa obecni na posiedzeniu wiceministrowie skarbu pp. Grodyński i Ferd. Świtalski opuścili salę obrad.

Przewodniczący sen. Rostworowski przywoławszy sen. Kozłowskiego do porządku zarządził krótką przerwę. Po przerwie przedstawiciele rządu powrócili na salę, przy czym p. Grodyński wyraził przekonanie, że p. minister skarbu odpowie na plenum Senatu, lub przy innej okazji. Po tym incydencie przystąpiono do dalszych obrad. — Sen. Evert zreferował ustawę skarbową, po czym długo dyskutowano nad zgłoszonymi rezolucjami. Przed przystąpieniem do głosowania nad budżetem sen. Radziwiłł oświadczył, że będzie głosował za całością budżetu łącznie z budżetem ministra rolnictwa, zastrzega się jednak, by jego stanowiska nie tłumaczono w ten sposób, jakoby zgadzał się na politykę ministra rolnictwa, do której jest krytycznie usposobiony. — Analogiczne oświadczenie złożył sen. Decykiewicz i sen. Gołuchowski. W głosowaniu przeszedł wniosek sen. Ehrenkreutza o wstawienie kredytu na 150 etatów funkcjonariuszy niższych w szkołach akademickich. Sen. Ehrenkreutz motywował swój wniosek wysunięciem twierdzenia, że siły niższych funkcjonariuszy uniwersyteckich są wyzyskiwane do ostatnich granic i przeciążone pracą. W Warszawie — oświadczył mówca — mamy objawy coraz bujniejszego temperamentu naszych synów. Dotąd nie rzucano się na kwestury i nie palono aktów, natomiast obecnie zaszła potrzeba ich pilnowania. Widocznie argumenty sen. Ehrenkreutza trafiły do przekonania senatorów, skoro wniosek uchwalono. Uchwalono również ustawę skarbową wraz z budżetem.

101 wyroków na studentów

Warszawa, 27. 2. (Tel.). Nadzwyczajna Komisja Dyscyplinarna, powołana przez ministra oświaty dla osądzenia sprawy studentów, zamieszanych w blokadę uniwersytetu warszawskiego, **ma jeszcze przesłuchać 100 studentów**, to też prace jej zakończą się dopiero w połowie marca. Dotąd ogłoszono **101** wyroków, przy czym skazano **61 studentów i studentek na karę pozbawienia udziału w życiu studenckim na czas 1 roku lub do lat dwu, 39** wymierzono karę nagany, **a tylko w jednym wypadku orzeczono relegację na przeciąg jednego roku**, uniemożliwiającą uczęszczanie na wykłady i zdawanie egzaminów. W przeszło **30** wypadkach zapadły wyroki uniewinniające.

PROF. WÓJTOWICZ NAGRODĘ OTRZYMA.

Warszawa, 27 lutego (Telef.). Minister oświaty zatwierdził decyzję jury państwowej nagrody muzycznej, przyznającą nagrodę profesorowi Bolesławowi Wójtowiczowi.

NIEPRAWDZIWA POGŁOSKA.

Warszawa, 27. 2. (Tel.). Jedno z pism porannych podało wiadomość o bliskim ustąpieniu wicemin. sprawiedliwości **p. Sieczkowskiego.** Półurzędowa agencja Iskra wiadomości tej zaprzecza w formie kategorycznej.

Cztery możliwości
dla krajowych posiadaczy po'skich pożyczek dolarowych

Warszawa, 27. 2. (PAT). Ministerstwo Skarbu wobec licznych zapytań ze strony krajowych posiadaczy polskich zagranicznych pożyczek dolarowych komunikuje:

W związku z porozumieniem delegacji polskiej z reprezentacją amerykańskich wierzycieli, którego warunki opublikowane zostały w prasie w dniu 25 lutego br. dla krajowych posiadaczy polskich pożyczek zagranicznych powstają następujące możliwości:

1) Za kolejne trzy kupony, prezentowane do zapłaty, mogą oni, podobnie jak posiadacze zagraniczni, **otrzymać w gotówce 35 procent wartości kuponu, przy czym wypłata, jak dotychczas, następować będzie w złotych.**

2) W zamian za pełną wartość nominalną prezentowanych trzech kuponów **mogą oni otrzymać 3-procentowe obligacje 20-letnie w złotych na sumę nominalną,** stanowiącą równowartość przedstawionych kuponów. Dawne obligacje dolarowe wraz z następnymi kuponami posiadacze zachowaliby w tym wypadku w swoich rękach.

3) O ile z zagranicznymi posiadaczami nastąpi układ co do definitywnej konwersji polskich zagranicznych pożyczek dolarowych na nową pożyczkę na zmienionych warunkach, **krajowi posiadacze będą dopuszczeni do tej konwersji na tych samych warunkach, co posiadacze zagraniczni** (konwersja zagraniczna).

4) Stosownie do zapowiedzi posiadacze krajowi będą mogli również skorzystać **z dobrowolnej wymiany polskich zagranicznych pożyczek dolarowych na nowe obligacje, emitowane w złotych polskich** na warunkach, które zostaną ustalone w drodze **ustawodawczej** (konwersja krajowa).

Komunikując powyższe — Ministerstwo Skarbu pragnie podkreślić, że posiadacze krajowych polskich pożyczek zagranicznych w interesie własnym **powinni z jak największą rozwagą wybrać jedną z wymienionych 4 możliwości.** Nierozważne wyzbywanie się obligacyj dolarowych i rzucanie ich na giełdę **powoduje nieuniknione obniżanie się kursów w miarę wzrastającej podaży, narażając polskich posiadaczy na znaczne straty, nieuzasadnione obiektywną oceną wartości tych papierów.**

Stolica Apostolska zaproszona
na koronację Jerzego VI

Rzym, 27 lutego (PAT). Agencja Stefani donosi » Citta del Vaticano: Stolica Apostolska otrzymała oficjalne zaproszenie na uroczystości koronacyjne króla Jerzego VI w Londynie. Do Londynu natychmiast wysłano odpowiedź, że zaproszenie zostało przyjęte.

Pogrzeb adw. H. Rossmana w Warszawie

Warszawa, 27. 2. (Tel.). W sobotę przed południem odbył się pogrzeb przedwcześnie zmarłego ś. p. **adwokata Henryka Rossmana,** znanego działacza narodowego i wybitnego przedstawiciela młodej palestry polskiej. Świątynię Zbawiciela, w której były złożone zwłoki, wypełniły po brzegi tłumy młodzieży i licznie przedstawiciele starszego pokolenia. Po żałobnej Mszy św. na ambonę wszedł **ks. prałat Nowakowski,** który nakreślił piękną sylwetkę zmarłego działacza. Po egzekwiach trumnę ponieśli na ramionach najbliżsi towarzysze pracy ideowej zmarłego. Kondukt prowadził ks. prałat Nowakowski. Na czele kroczyli delegaci młodzieży z wieńcami oraz poczty sztandarowe organizacji akademickich. **W pogrzebie wzięło udział kilka tysięcy osób.** Na cmentarzu przemawiał dziekan **Leon Nowodworski** imieniem Rady Adwokackiej, adwokat Dmowski imieniem Narodowego Zrzeszenia Adwokatów, adw. **Demidowicz-Demidowski** imieniem Zw. Robotników Pracy Polskiej oraz w imieniu grona najbliższych towarzyszy pracy politycznej **adw. Jerzy Kurcjusz.**

—ooo—

Amerykański bandytyzm we Francj'

Aix en Province 27 lutego. (PAT). Wczoraj wieczorem około godziny 22 dokonano tu niesłychanie bezczelnego napadu w centrum miasta na samochód pocztowy. **Kilku napastników z rewolwerami gotowymi do strzału zatrzymało na ulicy samochód, sterroryzowało kierowcę, a następnie rozwijając dużą szybkość uciekło za miasto. W samochodzie pocztowym, znajdowało się kilkanaście worków, zawierających przesyłki wartościowe i pieniężne, wartości przeszło milion franków. Samochód porzucili bandyci w odległości 10 klm. za miastem.**

Sądy przysięgłych zostaną zniesione

Warszawa, 27 lutego. (PAT). Sejmowa podkomisja prawnicza pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu Podoskiego, w obecności p. ministra sprawiedliwości Grabowskiego, rozpatrywała na posiedzeniu w dn. 26 bm. rządowy projekt ustawy o zmianach w ustroju sądów powszechnych i postępowaniu karnym. Projekt tej ustawy referował pos. Szczepański.

Podkomisja doszła do wniosku, że należało by omawiany projekt ustawy rozbić na trzy odrębne akty ustawodawcze, a mianowicie: 1) **na ustawę o zniesieniu sądów przysięgłych i sądów pokoju; 2) na ustawę o zmianach w ustroju sądów powszechnych, 3) na ustawę o zmianach w kodeksie postępowania karnego.** Następnie podkomisja przystąpiła do omawiania dwóch pierwszych ustaw. Co do pierwszego projektu **znaczna większość wypowiedziała się za przyjęciem projektu, wychodząc z założenia, że przeważająca opinia prawnictwa polskiego wypowiedziała się już dawno** za zniesieniem sądów przysięgłych. Opinię tę podzielali nie tylko praktycy prawnicy, ale najwybitniejsi przedstawiciele polskiej nauki prawa.

Co do drugiego projektu ustawy to został on przyjęty z kilkoma poprawkami natury merytorycznej i kodyfikacyjnej. Podkomisja uznała również za celowe włączyć do tego projektu tekst ustawy o feriach sądowych, zaproponowany przez posła Hutten-Czapskiego.

N. Barlicki ponownie prezydentem Łodzi

Łódź, 27. 2. Na odbytym w dniu 25 bm. posiedzeniu Rady Miejskiej m. Łodzi, obrano ponownie, głosami socjalistów, niezatwierdzonego uprzednio przez Min. Spraw Wewnętrznych, Norberta Barlickiego prezydentem miasta. Panuje przekonanie, że następstwem tego kroku będzie rozwiązanie Rady Miejskiej i ponowne wybory.

Estonia nie podda się wpływom Sowietów

Tallin, 27. 2. (PAT). Marszałek Jegorow, szef sowieckiego sztabu gen. wyjechał z Tallina do Moskwy. W ostatnim dniu pobytu Jegorow zwiedził estońską szkołę wojskową i był podejmowany obiadem przez poselstwo sowieckie. Kompetentne estońskie koła polityczne podkreślają, że wizyta Jegorowa nie wywrze żadnego wpływu na dotychczasową politykę Estonii.

— oo—

— c-o-o —

Stronnictwo Ludowe
wobec deklaracji pułk. Koca

Warszawa, 27. 2. (Tel.). **Agencja Press donosi, że w związku z niedzielną deklaracją pułk. Koca obradował Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego i powziął uchwałę, głoszącą, iż Stronnictwo Ludowe będzie nadal przestrzegać swej niezależności organizacyjnej i samodzielności politycznej.**

—onOoo—

Nowy trick Zarządu Gł. Z. N. P.
Silne wzburzenie wśród nauczycielstwa

Warszawa, 27. 2. (Telef.). **Jak donosiliśmy, Zarząd Gł. Zw. Nauczycielstwa Polskiego postanowił zwołać do Warszawy nadzwyczajny zjazd delegatów. Prasa wyraża opinię, że zjazd ten będzie jeszcze jednym trickiem Zarządu Głównego ZNP. Oto według pomysłu Zarządu nie będzie nowych wyborów delegatów, zwoła się natomiast do Warszawy delegatów z poprzedniego zwyczajnego zjazdu a więc tych samych, którzy wybierali obecny zarząd. W kołach nauczycielskich panuje silne wzburzenie. — Nauczycielstwo domaga się nowych wyborów delegatów, uważając, że tylko w tych warunkach zjazd nadzwyczajny mógłby mieć sens.**

Kronika telegraficzna

— Minister Delbos przyjął w dniu 27 lutego W. Komisarza W. M. Gdańska Burckhardta.

— Król belgijski przybył do Sztokholmu w odwiedziny do swego teścia księcia Karola, który obchodzi 76 rocznicę swych urodzin.

— Pułkownik Batista, nieoficjalny dyktator Kuby skierował do przywódców stronnictwa liberalnego pismo, w którym oświadcza, iż nie zamierza zgłosić swej kandydatury na stanowisko Prezydenta Republiki Kubańskiej.

— Hydroplan należący do linii lotniczej Rzym — Trypolitania, podczas wodowania w Syrakuzach (Sycylia) uderzył o pływającą belkę. Samolot nie skapotował, ale jeden z pasażerów odniósł śmiertelne rany. W samolocie znajdowało się 10 pasażerów.

— Francuskie Ministerstwo Lotnictwa komunikuje, że lotnicy Denis i Libert, którzy przeprowadzali próbę nawiązania najkrótszego połączenia między Paryżem i Tokio, zmuszeni zostali z braku benzyny, do lądowania w Indochinach francuskich, w prowincji Laos, 30 klm. na północ od miejscowości Takkek.

— Kierownictwo rumuńskiej masońskiej Loży Narodowej powzięło uchwałę rozwiązania Loży. Prezes Loży b. min. Panfal powiadomił o tej decyzji patryarchę Mirona, głowę kościoła prawosławnego, który zwołał w patriarchacie zebranie zapraszając arcybiskupa katolickiego Cisara i metropolitę unickiego Niculescu.

Strażnik celny na czele bandy rabusiów

Kraków, 27 lutego Ub. nocy na drodze publicznej w gromadzie Szarów, pow. Bochnia, dokonano bandyckiego napadu na 50-letniego gospodarza z Niepołomic Fr. Łacka. Bandyci uzbrojeni w laski i rewolwer zrabowali Łachowi 150 zł. Rozpoczęte wkrótce po napadzie dochodzenia polic. dały sensacyjny wynik. Pod zarzutem dokonania napadu aresztowani zostali Jan Alojzy Kania i Jan Kukiełka z Kłaja, oraz Fr. Kukiełka z Brusznika pow. Lubiniec, podający się za strażnika celnego.

— § —

Grzeszolska opuściła szpital i udała się na cmentarz

Kraków, 27 lutego. Przebywająca na kuracji w szpitalu św. Łazarza Pelagia Stawicińska-Grzeszolska, która przed dwoma tygodniami dokonała w hotelu Polskim zamachu samobójczego wraz ze swym mężem Pawłem, powróciła w zupełności do zdrowia i w sobotę w godzinach przedpołudniowych opuściła w towarzystwie matki szpital i wyjechała do Sosnowca. Przed wyjazdem Grzeszolska udała się na cmentarz na grób męża.

Katastrofa autobusowa pod Garwolinem
1 osoba zabita, 5 rannych

Warszawa, 27. 2. (Telef.). Dzisiejszej nocy pod Garwolinem **wydarzyła się katastrofa autobusowa.** Autobus, należący do Spółki „Unia Lubelska“ wpadł na drzewo, skutkiem czego jego przód został zdruzgotany. Siedzący obok szofera pasażer, lat około 40, nieznanego nazwiska, **został ciężko ranny i zmarł z upływu krwi.** Poza tym rannych **jest 5 osób.** — Według opowiadania świadków katastrofy, kierowca Kuśmierczyk zauważywszy furmankę, która w ostatniej chwili zajechała drogę autobusowi i chcąc uniknąć uderzenia, **skręcił gwałtownie.** Ponieważ szosa była oślizgła wskutek ostatnich roztopów, samochód ześlizgnął się i **wpadł na przydrożne drzewo.**

Rozgrywki polityczne na Łotwie

Ryga, 27. 2. (PAT). Sąd okręgowy skazał na 1½ roku ciężkiego więzienia b. redaktora naczel. zawieszonej gazety „Łatvis“ **Avosta** i 8 jego współpracowników politycznych za **usiłowanie obalenie obecnego rządu.** Akt oskarżenia twierdzi, że Avost w tym celu wydawał konspiracyjną gazetę „Trauksme“ (Alarm) **i utrzymywał kontakt z nielegalną organizacją „Pehrkonkrust“,** przy czym zabiegał o wciągnięcie do akcji osób wojskowych. Jeden ze skazanych w tym procesie — **Berg należy do najbogatszych właścicieli nieruchomości w Rydze.**

OSTRE ZARZĄDZENIA WOBEC MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ W RUMUNII.

Bukareszt 27 lutego (PAT). Rada ministrów, która omawiała sprawy ruchów młodzieży **postanowiła rozwiązać domy akademickie, z wyjątkiem zarządzanych przez uniwersytet.** Przeznaczono 30 milionów lei na stypendia, obostrzony przepisy dotyczące utrzymania porządku w uczelniach. Równocześnie Min. Spraw Wewn. wydało polecenie aresztowania licznych studentów prawicowych za napadanie kolegów o innych przekonaniach.

Konieczna dla dyskusji atmosfera

W dyskusji dokoła deklaracji p. płk. Koca nadszedł moment szczególny.

Dziś upływa tydzień od wystąpienia p. płk. Koca. Kto studiuje rubrykę zgłoszeń do nowego obozu politycznego, ten zgodzi się ze stwierdzeniem p. Mackiewicza, który w „Słowie" oświadcza:

„Nie bawmy się w ciuciubabkę. Przecież wszyscy wiemy, że płk. Koc tworzy obóz rządowy, że wstępują do niego elementy rządowe, że rozpiętość niezależności politycznej tych, którzy wstępują, zamyka się pomiędzy „Rodziną Policyjną" a redakcją „Kuriera Porannego".

Czyli opozycja, jak dotąd, ustosunkowała się negatywnie do wystąpienia p. płk. Koca... Może to jednak przesada. Może się p. Mackiewicz myli. Wobec tego przeczytajmy sobie ostatni artykuł p. B. Miedzińskiego w „Gazecie Polskiej". Główny — obok p. płk. Koca — współtwórca nowego obozu politycznego oświadcza bez ogródek, że na deklarację p. płk. Koca opozycja odpowiada „zgoda", ale z akcesem się nie kwapi, a nawet dyskusji głębszej unika.

Więc to nie jest już żadna złośliwość, tylko proste stwierdzenie rzeczywistości: zgłoszenia do nowego obozu politycznego płyną z kół dawnego BB, a nie płyną z kół opozycji.

Wolno sądzić, że p. płk. Koc wygłaszając swoją deklarację nie myślał o reaktywowaniu dawnego BB. Jest rzeczą pewną, że chciał zamazać starą linię podziału i dla nowego obozu pozyskać przede wszystkim opozycję, t. zn. któreś z jej ugrupowań.

Dlaczego dotąd nie osiągnął tego celu?

„SPOKOJNA" DYSKUSJA.

„Goniec Warszawski" zwrócił w tych dniach uwagę na spokój, którym się odznacza dyskusja w sprawie płk. Koca.

„Gdy się czyta — pisał — pisma prorządowe, opozycyjne i niezależne, polemizujące ze sobą na tematy polityczne, nie widać na łamach dzienników objawów zacietrzewienia i nietolerancji, jaka cechowała polemiki w okresie tworzenia się BBWR. Obecnie toczy się dyskusja rzeczowa i spokojna, pozbawiona wzajemnego jadu".

Istotnie! Dyskusja jest bardzo spokojna i „pozbawiona jadu" Oczywiście ta dyskusja, której echa docierają do czytelnika... Lecz właśnie ta „spokojna" dyskusja zabija całą sprawę. P. płk. Koc przedstawił nowy program polityki państwowej, a prasa rządowa nazwała ten fakt „wydarzeniem o historycznym znaczeniu" („Kurier Poranny"). Zdawałoby się, że to w społeczeństwie wywoła ferment umysłowy, gorące dyskusje, zasadnicze debaty. P. Miedziński stwierdza ogólnie znany fakt, że dyskusji właściwie nie ma, że deklaracja nie wywołała fermentu w umysłach.

Dlaczego?

KONFISKATY.

Narodowo-radykalny dziennik „Jutro" ogłosił onegdaj w miejscu przeznaczonym na artykuł wstępny taki komunikat:

„Zamiast artykułu.

W niedzielę ogłoszono przez radio deklarację płk. Koca, która stać się miała podwaliną do nowego układu sił politycznych w Polsce.

W poniedziałek numer nasz został skonfiskowany.

We wtorek numer nasz został skonfiskowany.

We środę numer nasz został skonfiskowany.

Zwalnia nas to, jak sądzimy, w oczach czytelników od dalszego precyzowania swego stanowiska w sprawie deklaracji płk. Koca i jej następstw. Ocenę tę zmuszeni jesteśmy pozostawić czytelnikom".

Może p. Miedziński wreszcie zrozumie, dlaczego deklaracja p. płk. Koca nie wywołała głębszej dyskusji, — a w konsekwencji także, dlaczego nie ma akcesów ze strony ugrupowań opozycyjnych.

NIECHBY I OSTRA DYSKUSJA.

Do powodzenia akcji konsolidacyjnej trzeba odpowiedniej atmosfery. Oczywiście tylko wtedy, gdy konsolidacja ma być nie wymuszona, ale dobrowolna, a p. płk. Koc napewno o dobrowolnej myślał; w przeciwnym razie użyłby nie radia i prasy, ale innych środków, któreby bez trudności mógł dla swojej dyspozycji pozyskać.

Jest rzeczą trudną stworzyć taką atmosferę, a natomiast łatwą — zniszczyć ją. O tym zapomniano. Opierając się na silnym w społeczeństwie prądzie, wołającym o „skupienie", „zjednoczenie" itd. przystąpiono do pracy, zapominając, że dążność do konsolidacji może być zaledwie zaczątkiem potrzebnej atmosfery, a nie jest jeszcze samą atmosferą, — i że ten objaw dobrej woli społeczeństwa należy utwierdzić, pogłębić i rozszerzyć przez danie mu możności przeprowadzenia szczerej dyskusji.

Niechby przyszło i do ostrej wymiany zdań! Niechby się zarysowały nowe różnice zdań! Sądzimy, że w końcu doszłoby do uzgodnienia stanowisk. A nawet, gdyby do niego nie doszło, to przynajmniej wiedzielibyśmy konkretnie, dlaczego nie doszło.

Jakikolwiek los spotka akcję p. płk. Koca, sądzę, że jest rzeczą konieczną, by na światło dzienne wydobyły się wszystkie utajone dotąd postulaty społeczeństwa. Atmosfera szczerości jest koniecznym warunkiem powodzenia takiej akcji, jaką podjął.

P. Miedziński zapowiada cykl artykułów, by poruszać dyskusję. Rozrusza ją tylko wtedy, gdy się nie zawaha przed dotknięciem, najbardziej aktualnych zagadnień, które nurtują podziemia naszego politycznego życia.

J. P.

Przegląd prasy...

Ulica Matejki 3

Prof. Stroński zwraca w „Polonii" uwagę na pewien znamienny szczegół w akcji organizacyjnej p. płk. Koca.

„Wraz z ogłoszeniem — pisze — przemówienia p. płk. Koca, ogłoszono też, gdzie mieści się zawiązek nowego obozu a mianowicie: „Sekretariat płk. Adama Koca komunikuje, że biura centralne tworzącej się organizacji znajdują się w Warszawie przy ul. Matejki 3...".

Proszę wziąć w rękę książkę telefoniczną warszawską z lat poprzednich, a nawet jeszcze 1936-37, o ile ktoś nie wie o tym skąd inąd, a znajdzie się tam: „Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, ul. Matejki 3, sekretariat generalny..."

Nie zadano sobie zbytniego trudu, by oderwać się od przeszłości niedawnej, od pochowanego BB, mimo zapewnień, że teraz ma być coś całkiem nowego, na podstawach nierównie szerszych. Jest to oczywiście sprawa tych, którzy prowadzą tę robotę. Ale postronni nie mogą nie widzieć tego.

Dość, że na Matejki 3 dochodzą od wieczora 21 lutego 1937 r. zgłoszenia od tych samych grup, które zgłaszały się do B. B. w ciągu lat poprzednich po utworzeniu go w r. 1927. Była przerwa po rozwiązaniu BB. w końcu roku 1935. A teraz znowu utartą drogą na Matejki 3 zgłaszają się z tych samych kół."

Sejm i rząd wobec deklaracji p. pułk. Koca

„Gazeta Polska" polemizując z p. Catem — Mackiewiczem ze „Słowa" pisze:

„Za temat do następnego artykułu — dnia 24 b. m. — wziął sobie p. Cat nasz „Przegląd prasy", w którym, polemizując z „Warsz. Dz. Nar.", stwierdziliśmy, że **rząd „jak dotąd stanowiska swego wobec deklaracji pułk. Koca nie enuncjował".**

To proste stwierdzenie stanu faktycznego, znanego p. Cat'owi tak samo dobrze jak nam, dało wileńskiemu mistrzowi akrobatyki publicystycznej asumpt do sztuk zgoła niezwykłych, i do wręcz oszałamiających rewelacyj o konsekwencjach, wynikających jakoby z użytych przez nas słów „jak dotąd"... Przerażenie nas ogarnęło i postanowiliśmy sobie już nigdy do tych straszliwych słów nie powracać."

„Nie wyjaśniony — pisze „A. B. C." — **jest stosunek Sejmu do nowego ugrupowania.** Oczekiwano na ten temat jakiegoś oświadczenia przy trzecim czytaniu budżetu. Oświadczenia tego jednak nie było, natomiast na posiedzeniach grup regionalnych posłów i senatorów z Krakowa i Poznania uchwalono zaprosić płk. Adama Koca, by poinformował posłów i senatorów o szczegółach swego programu. Taką samą uchwałę powzięła grupa prac parlamentarnych w Senacie.

Na wypadek, gdyby wszystkie grupy regionalne zgłosiły swój udział w obozie, ma być zwołane zebranie informacyjne posłów i senatorów.

Tym czasem grupa „naprawiaczy" szykuje projekt zmiany ordynacji wyborczej, który ma być zgłoszony w Sejmie."

A więc ani Sejm, ani rząd „jak dotąd" nie zgłosili akcesu! Dlaczego?

Co trzeba wyjaśnić!

P. Miedziński w „Gazecie Polskiej" wypomina opozycji politycznej, że na deklarację p. płk. Koca mówi: „zgoda", a akcesu do jego organizacji nie chce zgłosić. Przypisuje to jej „chytrości". Nadto oświadcza że dyskusja nad deklaracją jest płytka. Wobec tego oświadcza:

„Będziemy ze swej strony starali się pchnąć dyskusję na tory, z których — szczerze się tego lękamy — zbacza; na tory jej istotnej treści. Przystąpimy zatem w szeregu artykułów do omówienia poszczególnych tez deklaracji pułk. Koca."

Bardzo dobrze! Byle tylko te artykuły wniosły jakieś nowe myśli do dyskusji, a nie były — jak dotąd artykuły prof. Makowskiego i p. Miedzińskiego — tylko zbiorem frazesów i ogólników. I jeszcze: byle wyjaśniły te niejasne punkty, na które się wskazuje: struktura organizacji p. Koca, — parlamentaryzm, — totalizm, — monopartyjność itp.

Czyżby powrót do „partyjnictwa"?

P. F. Goetel zwraca się w „Kurierze Porannym" do „młodych", by wstępowali do organizacji p. płk. Koca:

„**Nowe stronnictwo** otwarte dla nich (t. j. dla młodych) na całą szerokość i możliwości z szansą wyżycia się całkowitego na równych zasadach ze starszym pokoleniem — stanowi właściwie pierwszy wielki wyłom w ciasnocie powojennych stosunków między dwiema generacjami. To też z tej chyba strony spodziewa się zapewne najżywszego akcesu Adam Koc. Chcemy wierzyć, że akces ten nastąpi."

„Nie interesują nas — odpowiada na to „Kurier Poznański" w tej chwili poglądy i nadzieje p. Goetla na takie czy inne ustosunkowanie się młodych do deklaracji p. Koca, — chodzi nam na razie o co innego, o to mianowicie, że nowo tworzącą się **organizację naczelny publicysta „Kuriera Porannego" nazywa wyraźnie stronnictwem.**

Do tej pory niewiadomym było jakie ściślejsze kształty organizacja płk. Koca przybierze, choć oczywiście nie ulegało wątpliwości, że w praktyce będzie ona miała charakter stronnictwa czyli partii. Obecnie mamy potwierdzenie z miarodajnej niewątpliwie strony, że takie właśnie będą formy organizacyjne nowego tworu politycznego, choć kierownicy jego przy różnych okazjach lubią określać stronnictwa polityczne mianem „przeżytków".

Projekty nowej ordynacji wyborczej

„Mały Dziennik" pisze, że „czynniki miarodajne" opracowują projekt zmiany ordynacji wyborczej.

„Ponieważ — pisze — w toku debat nad budżetem Prezydium Rady Ministrów i Min. Spraw Wewnętrznych ze strony rządowej tej sprawy w ogóle nie poruszono, przypuszczać należy, że mowa tu jest o pewnych czynnikach wpływowych znajdujących się jednak poza rządem. Skądinąd znów utrzymują, że w sprawie ordynacji wyborczej przygotowany jest także projekt poselski.

Oczywiście sama zapowiedz zgłoszenia wniosku o ordynacji wyborczej niczego nie przesądza, dopóki nie jest znana treść samych projektów. Z pewnością jednak można stwierdzić, że wobec ogromnej ilości wniosków zalegających w komisjach projekt zmiany ordynacji wyborczej w bieżącej sesji na pewno nie byłby rozważany".

Blum zapowiada „pauzę"

Premier francuski Blum zapowiedział „pauzę". Oświadczył, że nastąpi przerwa we wprowadzaniu w życie eksperymentów socjalistycznych, które wywołały olbrzymie trudności ekonomiczne we Francji, nie dały robotnikom spodziewanych korzyści, a spowodowały ogromną drożyznę. Eksperymenty Bluma stały się m. i. przyczyną trudności w handlu zagranicznym Francji, który z powodu wysokich cen francuskich towarów nie może konkurować z eksportem innych krajów. Eksperymenty pchnęły kraj ku katastrofie, której widmo dostrzegają już nie tylko przeciwnicy Bluma, ale i jego zwolennicy, zwłaszcza radykali. A może i on sam.

Temu przypisać należy niedawne pogłoski, które podała prasa francuska, jakoby **Blum zamierzał rozszerzyć podstawy swego rządu, powołać do niego przedstawicieli partyj środka,** by w ten sposób pozyskać zaufanie tych części społeczeństwa francuskiego, które najbardziej zostały zagrożone eksperymentami Frontu Ludowego. Pogłoski o bliskim rozszerzeniu podstaw rządu Bluma nie sprawdziły się. Blum obawiał się zapewne, że po wejściu do jego gabinetu przedstawicieli stronnictw umiarkowanych, utraci poparcie najskrajniejszych żywiołów swego rządu, które mimo wszystko woli mieć przy sobie, niż przeciwko sobie. Nie jest wykluczonym i inne przypuszczenie: partie środka nie chciały dzielić z Blumem odpowiedzialności za niszczące kraj eksperymenty Frontu Ludowego, które wywołują coraz głębsze niezadowolenie w kraju i coraz mocniejszą opozycję.

Partie środka nie współpracują więc z Blumem. Zapewne, to go skłoniło do zapowiedzi „pauzy" i zaapelowania do zwolenników z prośbą, by się nie gorączkowali i czekali cierpliwie.

Gdy zapowiedź „pauzy" zrozumiano w kołach Frontu Ludowego, jako poniechanie reform, Blum zabrał głos w Saint Nazaire, powołał się na dotychczasowe rzekomo korzystne wyniki swych kilkumiesięcznych rządów, twierdząc, iż obecnie przemysł nie może nadążyć w produkcji, by pokryć popyt na towary, że liczba bezrobotnych całkowitych zmalała o 70.000, że na kilkadziesiąt tysięcy robotników czeka praca w różnych działach przemysłu, — i oświadczył, że zapowiedziana przezeń „pauza" niezbędna jest dla rozpatrzenia się w pozycjach zdobytych, ich utrwalenie, i do „wytchnienia" w pracy nad realizowaniem prac ustawowych, które w normalnym czasie musiałoby być rozłożone na lata całe. Pauzy wymagają — mówił Blum — zarówno względy na oczekujące rozwiązania problemy ekonomiczne, które wyrosły przed rządem, jak i względy na kwestie finansowe, którym trzeba sprostać; wymaga tego potrzeba skłonienia do powrotu do kraju kapitałów, które ulokowano za granicą, powrotu do obiegu ztezauryzowanych pieniędzy itd.

Ta nowa mowa Bluma miała ten skutek, że wzmogła nieufność do niego. Prasa prawicowa pisze z ironią, że Blum podejmuje pauzę zapewne dlatego, by kapitały które powrócą do Francji, lub zostaną wydobyte z pończochy móc zużytkować na cele socjalistycznego państwa...

Ciekawą jest reakcja prasy na mowę o „pauzie.

Część prasy twierdzi, że powodem zapowiedzi „pauzy" jest po prostu wzgląd na wielką wystawę, która odbędzie się w tym roku w Paryżu. Rząd chce wprowadzić atmosferę spokoju, który by ściągnął na wystawę jak najliczniejsze rzesze obcokrajowców, licząc, że wystawa da należyty impuls życiu gospodarczemu, a przez to pozwoli Frontowi Ludowemu wybrnąć z trudności i utrwalić się na długi czas.

„Le Journal des Debats" pisze, że Blum liczy na niespodzianki, marzy o cudach, które są rzadkością w sprawach finansowych. W „Echo de Paris" tłumaczą premierowi Frontu Ludowego, że zrzucanie winy za piętrzące się trudności gospodarcze i finansowo Francji, na czynniki pozarządowe dowodzi niedostrzegania istoty rzeczy. Od początku swych rządów, przypomina „L'Echo de Paris", Front Ludowy począł rzucać na

życie gospodarcze takie ciężary, że konsekwencje musiały być takie, jakie są.

Gorzej dla Bluma, że i w obozie Frontu Ludowego nie podzielono optymizmu głoszonego w Saint Nazaire. Sekretarz partii komunistycznej M. Thorez w przemówieniu, wygłoszonym w Billy-Montigny, mówiąc o aktualnych zagadnieniach podniósł, że zwyżka cen rośnie w zastraszający sposób, że liczba całkowitych bezrobotnych nie zmalała i że są oni w gorszym położeniu niż w roku poprzednim.

Blum usiłuje rozpędzić coraz cięższe chmury, gromadzące się nad jego głową. Czy mu się to uda?

P-z.

„Koncerty" tzw. „młodych" muzyków w szkołach

W związku z naszą notatką z dnia 25 bm. pt. „Koncerty żydowskich muzyków w szkołach krakowskich", otrzymujemy następujące uwagi, które zamieszczamy jako dyskusyjne:

Jest prawdziwą zasługą „Głosu Narodu", że na jego łamach poruszono wreszcie ten nowy objaw likwidowanej w zasadzie „radosnej twórczości", jakimi są od kilku miesięcy (!) rzekome koncerty t. zw. młodych muzyków, z obowiązku urządzane w naszych szkołach, bez żadnego istotnego pożytku dla młodzieży.

Plaga ta istnieje bowiem także we wszystkich szkołach średnich na prowincji i w praktyce jest uciążliwym haraczem, który szkoły średnie jednego okręgu szkolnego obciąża kwotą około 40 tysięcy zł., a w rzeczywistości znacznie wyższą, jeżeli się uwzględni wszystkie wydatki, połączone z takim „koncertem".

Że to nie jest gołosłownym twierdzeniem, a ten „muzyczny" niejako haracz ciężarem nie znośnym, wynika z następujących faktów: Każda szkoła średnia (gimnazjum) obowiązana jest rocznie „zorganizować" takich koncertów conajmniej 8(!), słownie: ośm. Koszty wynoszą zaś za każdą z tych produkcji: 1) Honorarium 2 muzyków 56 zł., 2) wyżywienie około 8 zł., 3) najem fortepianu (o ile go zakład nie posiada, co jest w większości wypadków i przeważnie) 20 zł., 4) służba i światło około 10 zł. Razem przeto wydatek szkoły na półtoragodzinną audycję muzyczną wraz z krótką pielekcją dochodzi do 100 zł., czyli rocznie za 8 takich imprez 800 zł. (oczywiście na prowincji). Mniejsze koszta mają tylko szkoły, posiadające własny fortepian lub pianino, i oczywiście szkoły w Krakowie. Koszt ten na prowincji powiększa się atoli w każdym takim wypadku, gdy audycja wyznaczona jest na popołudnie, bo wtedy szkoła musi ponadto pokryć koszt hotelu (noclegu) dla obu „młodych" muzyków.

Jeżeli się zaś zważy, że szkół uszczęśliwianych takimi koncertami w jednym okręgu szkolnym jest conajmniej 50 (w zasadzie przyjąć należy cyfrę znacznie wyższą), to licząc po 8 koncertów w roku, otrzymamy tych imprez conajmniej 400, a zatem wydatek zgoła niepotrzebny rocznie około 40 tysięcy zł. Niektóre tylko szkoły zdołały uzyskać „zniżkę" tj. np. 6 koncertów zamiast 8 żądanych.

Zdradzimy przytym jeszcze jedną tajemnicę: „Koncert" t. zw. młodych muzyków dochodzi w ten sposób do skutku, że 2 istotnie młodych, czasem nawet żydków wsiada w Krakowie do pociągu, wysławszy przed tym stosowne zawiadomienie i „koncertuje" w południe w jednym, a już w 4—5 godzin później w drugim mieście. Zniżkowy bilet opłacili sami, ale resztę wydatku dziennego: wyżywienie, pomieszczenie i obsługę pokrywają szkoły tak, że wieczorem obaj „młodzi" panowie są w posiadaniu gotówki około 120 zł. Ponieważ tournee takie trwa przez miesiąc, więc licząc tylko 20 dni „koncertowych" obaj młodzi panowie używszy właściwie bezpłatnego wojażu po kraju w końcu miesiąca są w posiadaniu przeszło 2 tysięcy złotych, co jest wcale lukratywną „posadą" na te czasy.

Dzieje się to mimo tego, że każde gimnazjum jest samowystarczalne pod względem muzycznym, posiada bowiem z obowiązku w pełni kwalifikowanego nauczyciela muzyki i śpiewu, a niejednokrotnie zupełnie poprawny zespół muzyczny. Dodajmy do tego, że ten często bardzo wysoko kwalifikowany nauczyciel muzyki pracować musi np. w zakładzie prywatnym za głodowym wynagrodzeniem 50—100 zł. miesięcznie. Nie brak bowiem gimnazjów, gdzie śpiew i muzyka, jako przedmioty nadobowiązkowe mają w rozkładzie godzin tylko 5—10 godzin tygodniowo, a płaca nauczyciela wynosi nieraz 10 zł(!!) za 1 godzinę czyli w sumie 50—100 zł. za miesiąc.

Zaniechanie tych kosztownych imprez wobec nędzy, panującej wśród młodzieży, wobec braku istotnego pożytku, a co najgorsze wobec niemal całkowitego pomijania muzyki polskiej (np. na 8 punktów programu tylko 1 polski) winno jak naśpieszniej nastąpić.

F. J.

Kronika kulturalna

GINĄ ZABYTKI PUCKA. Rynek Pucka słynie na całe Pomorze z przepięknych zabytkowych kamieniczek gdańskich z XVII stulecia. Ostatnio jedna taka kamieniczka z powodu uszkodzenia fasady i ściany frontowej uległa renowacji, fasadę rozebrano i obecnie odbudowano ją na nowo, ale niestety w stylu nowoczesnym. W ten sposób zaginął znowu jeden z pięknych zabytków Pucka, których zresztą w tym mieście nie wiele już posiadamy.

II MIĘDZYNARODOWY KONGRES MUZYKI. W dniach od 11—17 maja br. odbędzie się z okazji tzw. „Maja Muzycznego" 1. część II Międzynarodowego Kongresu Muzycznego, który przeniesiony zostanie następnie do Cremony, z racji mających się tam odbyć uroczystości 200-lecia Stradivariusa.

„SOBOTY ARTYSTYCZNE". Obok t. zw. „sobót teatralnych" stworzone zostaną we Włoszech z inicjatywy dziennika „Popolo d'Italia" „soboty artystyczne". Nowa ta instytucja ma na celu uprzystępnienie szerokim rzeszom ludności wszelkich manifestacyj artystycznych.

Radio

PONIEDZIAŁEK 1 MARCA 1937.

Program ogólnopolski: godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka poranna z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8.00 Audycja dla szkół; 11,30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Koncert; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 „Gdzie kobieta dobrzą rządzi — tam gospodarz nie pobłądzi"; pogadanka; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; 16.15 Skrzynka językowa; 16.30 Fragment III Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina; 17.00 Co polska wniosła do kultury — odczyt; 17.15 Koncert kameralny; 17.50 „Stułbia — miotacz barbunów" — pogadanka (z Wilna); 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Programy lokalne; 18.50 „Poznajmy przepisy finansowo-rolne" — odczyt; 19.00 Audycja strzelecka; 19.30 Koncert; 20.15 Transmisja akademii ku czci St. Niewiadomskiego z Teatru Wielkiego w Warszawie; 20.45 Dziennik wieczorny; 21.30 „Odgłosy Wileńszczyzny" — audycja; 22.00 Koncert muzyki holenderskiej; 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Kraków godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 14.00 Lokalne wiadomości gosp.; 14.05 Muzyka z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka z płyt; 15.55 Audycja dla dzieci; 18.20 Koncert muz.; 18.45 Program na dzień następny.

Lwów, godz. 7.25 Program na dzień dzisiejszy; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 14.30 Koncert życzeń; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Lwowskie wiad. bieżące; 15.35 Muzyka z płyt 15.55 Pogadanka społeczna; 16.00 Program na dzień jutrzejszy; 16.05 Muzyka z płyt; 18.20 Muzyka z płyt; 18.40 „Organizacje rzemiosła na terenie województwa lwowskiego" — pogadanka; 23.00 Muzyka lekka.

Warszawa: godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 15.15 Muzyka z płyt; 15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci; 18.20 Koncert reklamowy; 18.45 Program na jutro; 23.00 Muzyka z płyt.

Katowice, godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.03 Muzyka poranna z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące; 7.30 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka taneczna; 13.58 Wiadom. giełdowe; 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Muzyka z płyt; 18.20 Pogadanka — Robotniczy klub sportowy — wygł. St. Rochowiak; 18.30 Muzyka z płyt; 18.45 Program na dzień jutrzejszy.

J. F. PREUSSNER.

Proszę o pastylkę morfiny!

U nas, panie dzieju, trudno jest komu dogodzić. Narzeka się, a przynajmniej krytycy narzekają, że w teatrach grywa się same komedie, ale gdy grają dla odmiany tragedie, narzeka publiczność — i nie chodzi. Efekt jest taki, że zaczyna narzekać dyrekcja teatru i zaczyna grać komedie. I znowu krytycy mają powód do narzekania. Tak w kółko.

Narzeka się także u nas na niski poziom literatury, a szczególniej na brak konsumentów literatury, ale gdy jeden z posłów na posiedzeniu budżetowym, „przyjmował w pierwszym czytaniu" — jeżeli wolno użyć stylu parlamentarnego — powieść, zamiast podnosić dwa palce, kiedy trzeba, zrobił się gwalt, że to, panie dzieju, absolutnie nie wypada z miejsca poświęconego gadaniu, robić czytelnię. Jeszcze gdyby pan poseł czytał Prousta, albo Bandrowskiego. Ale gdzie tam. Zachciało mu się czytać powieść kryminalną. I ma być w Polsce dobrze...

Ja tam, panie dzieju, jestem znowu innego zdania. Poseł czy nie poseł powinien popierać twórczość literacką. Jest to jego świętym obowiązkiem, prawda? Na to się wszyscy zgodzą. A kiedy, jeżeli wolno zapytać, pan poseł może czytać? W dzień jest zajęty, wieczorami także, w nocy zaś spać trzeba. Bo, chociaż to poseł, ale zawsze człowiek. A, zważyć jeszcze trzeba, że książka mogła być naprawdę interesująca. Taka, którą to, czy chcesz, czy nie chcesz, musisz, panie dzieju, przeczytać jednym tchem.

Myślicie, że nie ma takich romansów kryminalnych? To się grubo mylicie. Już ja tam mogę o tym najwięcej powiedzieć. Nie dalej, jak wczoraj wpadła mi do rąk książka nagrodzona na jednym z wielkich konkursów literackich. Właściwie, jeżeli już mam prawdę powiedzieć, nie cała książka, tylko jeden arkusz, ale to już nie moja wina. Znalazłem ją w... No mniejsza o to. Fakt, że wpadł mi do ręki arkusz niezwykle sensacyjnej powieści. Zaczynała się wprawdzie od strony 101, ale cóż poradzić. Kiedy jeszcze byłem młody, musiałem sobie radzić z gorszymi rzeczami. Zdarzyło mi się, że „Królowę Margot" czytałem od 5 tomu do tyłu, a „Trzech Muszkiterów" przeczytałem w 2 lata po „Dwadzieścia lat później". Dzięki tego rodzaju przypadkom nauczyłem się zgadywać z zakończenia, co było na początku i vice versa. Tak i teraz. Chociaż wpadł mi do ręki 15 arkusz prędko domyśliłem się, co było na 14 poprzednich. Myślę nawet, że nie tylko ja jestem taki przenikliwy. Proszę oto treść 15 arkusza. Zaznaczam, że uwagi zawarte w nawiasach pochodzą ode mnie. Są to refleksje, jakie nasunęły mi się przy czytaniu.

— „Co pan chce? Popełnić samobójstwo? I cóż panu z tego przyjdzie?"

(Racja, panie dzieju, co to za geszeft popełniać samobójstwo?)

„Genialny jasnowidz stał nieporuszony, uśmiechając się tajemniczo".

„Wreszcie potrząsnął głową i rzekł" (przypuszczam również tajemniczo):

— „Doktor nie zrozumiał moich słów! Ja nie mam zamiaru odbierać sobie życia! A jednak pomimo to (tak, pomimo to) szukać będę Yvonne, dopóki jej nie znajdę!"

— „W jak sposób?"

— „Myślałem o rozdwojeniu!"

„Rymicz osłupiał".

Ja także — choć wstyd człowiekowi się przyznać, że jest tak wrażliwy na czar języka. Teraz już nie było mowy o przerwaniu lektury. Z następnego rozdziału dowiedziałem się w jaki sposób Christoff, ów genialny jasnowidz, zaczął poszukiwać Yvonne'y. Rozdwoił się i podczas, gdy jego ciało spoczywało w obitym materacami pokoju, duch jego rozpoczął wędrówkę po bezkresach kosmosu. Więc naprzód zawędrował na Neptuna, potem na Saturna i Jowisza, w końcu wylądował na Uranusie, ale nigdzie Yvonne'y nie było. Wszędzie tylko śniegi i śniegi, niczym na naszym Kasprowym. Christoff trochę się tych śniegów przestraszył, jako, że nigdzie nie mógł zobaczyć kolejki linowej (zacofany jest ten kosmos jeszcze), więc prędko powrócił na ziemię. Prędko, bo z Uranusa nie jest tak daleko, jak to przypuszczają nasi astronomowie. Gdy Christoff znalazł się na ziemi, opowiedział swoje przygody i zachciało mu się spać. Poprosił więc o zastrzyk morfiny. Co następnie było, nie wiem, bo jakiś szelma (bardzo przepraszam, ale musiał to być jakiś szelma. Obowiązkowo!) urwał resztę przygód Christoffa.

Wtedy właśnie pomyślałem sobie o tym pośle. Jak tu takiego człowieka nie wytłumaczyć. Przypuszczam, że zaczął czytać „Na pograniczu życia" (powieść nagrodzona) od początku i gdy dojechał od 15 arkusza, okazuje się, że trzeba iść do sejmu. Cóż miał więc zrobić. Poprosić o zastrzyk morfiny? Czy też postawić w sejmie wniosek, o dawaniu zastrzyków wszystkim autorom, pisującym nagrodzone książki sensacyjne, aby nie pisali książek zmuszających solidnych ludzi, do czytania na sali sejmowej?

— 0-0-0 —

24 MAJA

TYGODNIK AKADEMICKI

ROK II Kraków, dnia 28 lutego 1937 r. NR 9 (12)

Z prasy akademickiej

Stwierdzenia jasne i szczere...

W tygodniku młodych katolików francuskich, „A la page" (nr 361. z dnia 18. II b. r.), w artykule wstępnym wspomina autor, że Francuzi pragną obecnie zmian ustrojowych, ale szukają wzorów u Hitlera, Stalina, gen. Franco, w faszyźmie, frontach ludowych. czy w walce klas. Występując przeciwko podobnym niezdrowym tendencjom, podaje autor zasady, które powinny przyświecać młodym Francuzom w ich pracy dla ojczyzny:

„Młodzi, — żyjemy pełnią życia ludzkiego, pełnią szczęścia naszych dwudziestu, czy trzydziestu, lat. Nie moglibyśmy jednak być szczęśliwymi, gdybyśmy nie przygotowali się do założenia rodzin; gdybyśmy nie mieli zdrowia, fachu w rękach i gruntownego wyrobienia charakterów; gdybyśmy nie usiłowali — poprawiając siebie — przekształcić także środowiska, w którym żyjemy".

„Francuzi, — kochamy naszą ojczyznę; chcemy by była piękna i sprawiedliwa, pogrążona w pracy i pełna spokoju, nie szarpana waśniami, lecz zjednoczona".

„Katolicy, — mamy śmiałość z naszym tytułem Francuzów łączyć najczystszy ideał, najpiękniejszą religię, największą siłę moralną świata. Wierzymy, że tylko Kościół zwiastuje sprawiedliwość bez nienawiści, miłość bez przywilejów, współpracę bez walk między jednostkami, klasami. narodami. Mamy odwagę być katolikami!"

Oddzieleni przestrzenią, połączeni jednością idei — całym sercem, całą duszą podpisujemy się pod wyznaniem naszych francuskich braci.

Młodzież Indyj i Cejlonu

W Mechlinie wychodzi miesięcznik „Pro Apostolis", poświęcony sprawom misyjnym, a wydawany przez „Ligue Missionaire de la Jeunesse Etudiante". W ostatnim, lutowym, numerze (153) znajdujemy ciekawy artykuł o młodzieży Indyj i Cejlonu. Cytujemy najbardziej charakterystyczne urywki:

„W indiach, podobnie jak w Europie i na całym świecie, obecny kryzys daje się odczuć przede wszystkim jako upadek wszelkich autorytetów. Cała młodzież nie jest radykalna. Ale społeczeństwo zbiera owoce liberalistycznego indywidualizmu, w którego zasadach młodzież ta była wychowywana. Wolność, równość, niezależność, prawa człowieka — to wszystko nie może wpływać na powstawanie dyspozycyj do subordynacji i solidarności, tak potrzebnych każdemu społeczeństwu".

„Nacjonalizm został rozbudzony przez samych władców Indyj: Anglików. Przez długie lata młodzież studiująca była zasypywana lawiną książek i broszur importowanych z Ameryki i Wielkej Brytanii. Cóż tam wyczytała? „Każdy naród ma prawo dysponować i rządzić sobą", a ponadto dytyramby na cześć ustroju demokratycznego i parlamentaryzmu. Czyż można się teraz dziwić, że ludzie karmieni taką lekturą chcą obecnie zaprowadzać podobne instytucje we własnym kraju, że chcą zrzucić ciążące im jarzmo, że nie można oczekiwać od nich kornych deklaracyj wierności i uległości dla władz angielskich?"

„Młodych katolików jest niewielu (na stu Hindusów tylko jeden jest katolikiem), lecz są oni wielką nadzieją kraju. Nieliczni jednakże mają szczęście studiowania. Pierwszą przyczyną jest bieda i bezrobocie. Drugą stanowczo za szczupła ilość szkół. Szkoły katolickie lat temu 75 właściwie nie istniały, obecnie rozwijają się coraz lepiej i starają się zapełnić tę ogromną lukę w pracy oświatowej. Obecny stan jest następujący: 10.400 począt. szkół z 340.000 uczniów, 530 szkół średnich z 80.000 uczniów, wreszcie 20 kolegiów uniwersyteckich z 6.600 studentów".

„Wielką raną Indyj jest ogromny brak kapłanów. W diecezji Bombaj jeden ksiądz przypada na 71.000 wiernych, — w Calikut na 85.000, — w Kalkucie na 230.000, — w diecezji Krishnagar na 2.570.000. Alternatywy są dwie: porzucić tych, co łakną sprawiedliwości, albo podwoić. potroić wysiłki. Europa i Ameryka przysyłają wielu misjonarzy, ale nie o to chodzi: tylko Hindusi mogą nawrócić Indie".

Dla czytelników naszych ciekawą może będzie wiadomość, że na terenie Indyj pracuje w Bombaju w S-t. Xawier's College, jako profesor, nasz starszy kolega, Edwin Góra, magister fizyki, wychowanek Uniwersytetu Jagiellońskiego. **a. k.**

STANISŁAW TROJANOWSKI.

DOKOŁA BRATNIAKA

Wśród wielu organizacyj działających na terenie Uniwersytetu Jagiellońskiego Bratniak zajmuje niesłychanie ważne stanowisko. Rozporządza największymi domami akademickimi, rozdziela poważne świadczenia materialne i grupuje największą ze wszystkich organizacyj ilość członków. Wywiera też na środowisko akademickie silny wpływ ideowo-wychowawczy, zależnie od atmosfery, jaką potrafi wytworzyć w swoich domach, koloniach, oraz innych instytucjach. Wiele też waży stanowisko Bratniaka we wszelkich przejawach życia akademickiego. — Dlatego też kierownicy Bratniej Pomocy winni usilnie starać się o należyte reprezentowanie pragnień i dążeń środowiska uniwersyteckiego.

Nie spełnia jednak tego zadania zarząd, który wbrew opinii przeważającej ilości swoich członków, wbrew dążeniom całej „civitas academica" nie wziął udziału w Pielgrzymce Jasnogórskiej. Ten stan rzeczy musi ulec radykalnej zmianie! Wiszą krzyże w salach uniwersyteckich, muszą zawisnąć i w domach akademickich! Musi powstać w Bratniaku atmosfera zdrowa, a cała jego działalność musi się oprzeć na katolickich i narodowych zasadach.

W związku z obecną kampanią wyborczą powstała kwestia: **Kto ma należeć do Bratniaka.** Oczywista, że t. zw. prowincjonaliści winni mieć w Bratniaku należycie zagwarantowane prawa, nie wolno jednak robić z tego „konika wyborczego". **Bratniak ma być dla wszystkich potrzebujących bez różnicy pochodzenia.** Do Bratniaka powinni się zapisać także i ci, którzy nie potrzebują korzystać z jego świadczeń — oni bowiem wkładką swoją przyczyniają się do pomocy kolegom niezamożnym, nie mówiąc już o pracy na rzecz samopomocy, pracy bez „ekwiwalentów" i „funduszów dyspozycyjnych" (!) Na tej płaszczyźnie należy dążyć do wyrównania różnic dzielących tych, co mają, od tych, którzy nie mają nic i wytwarzać, po katolicku pojęty, **solidaryzm.** Nie wychodzi również chyba na szkodę Bratniej Pomocy, jeżeli ktoś należy bezinteresownie do dwóch organizacyj samopomocowych i w obu płaci składki, byle tylko nie pobierał świadczeń z dwóch źródeł. Niezbyt też mocno uzasadnioną wydaje się teza, głoszona w rozrzuconej ulotce, jakoby zapisanie kilkuset nowych ludzi do Bratniej Pomocy, którzy z jej świadczeń korzystać nie będą, ale wkładkę wpłacą, było działaniem na szkodę Bratniaka. Chyba, że to przeszkadza komuś w jego kombinacjach... wyborczych.

Stosunek Bratniej Pomocy do kół prowincjonalnych zasługuje na specjalne zaznaczenie. Koła te bowiem pośredniczą między swoimi członkami a Bratnią Pomocą w sprawie świadczeń. Zupełnie też słusznie **należy się im należyty wpływ na sprawy bratniackie.** Nie mogą natomiast być nadużywane do ukrycia się za nimi pewnej grupy. Bratniak powinien być dla nich, a nie one dla Bratniaka.

Praca w Bratniaku jest spełnieniem obowiązku obywatelskiego i powinna być w całym tego słowa znaczeniu „bratnią pomocą". Nie można stanowisk we władzach traktować jako intratne posady. „Ekwiwalenty" muszą ulec wydatnemu ograniczeniu, a „fundusze dyspozycyjne" skasowaniu!

Rozdział świadczeń ma być dokonywany jedynie pod tym kątem widzenia, czy składający podanie na pomoc zasługuje i czy jej rzeczywiście potrzebuje, **a nie zależnie od innych „ubocznych" względów(!)**

Najgruntowniejszej sanacji muszą ulec **stosunki panujące w domach akademickich.** Zaradzi tu przede wszystkim bezwzględny zakaz wstępu kobiet do pokojów. Rzecz oczywista, że muszą być na parterze zaprowadzone pokoje przyjęć. **Przepis dotychczasowy — że kobietom wstęp jest dozwolony do pokojów tylko w towarzystwie mieszkańca — nie wystarcza.**

Dom bratniacki nie może być również hotelem dla ludzi obcych. — Trzeba natomiast wytworzyć atmosferę koleżeństwa, wzajemnej pomocy i zbliżenia, a zarząd domu winien interesować się w szczególności najmłodszymi kolegami i opiekować się nimi w sposób należyty i taktowny. Odpowiedni regulamin zapewni ciszę i spokój potrzebne do pracy naukowej.

Na zakończenie trzeba wspomnieć o koloniach bratniackich. **Stosunki moralne na jednej z nich wywołały już raz interwencję Władz Akademickich.** Tu też może i musi nastąpić gruntowna przemiana stosunków!

Widać więc, że **pracy na tym terenie jest wiele, a dokonają jej nie jednostki, czy grupy, ale zgodna współpraca całej młodzieży akademickiej. Tym więcej solidarnej i wytężonej współpracy wymaga reforma działalności Bratniej Pomocy, od dawna już bowiem stosunki tam panujące wołają o przewietrzenie atmosfery i wprowadzenie zdrowych elementów sprawiedliwości, uczciwości oraz dobrych obyczajów. Nie nastąpi to jednak, dopóki Bratniak nie przestanie być ekspozyturą pewnych „demokratycznych" czynników, a kierownictwa nie ujmie w swe ręce (jest ich przytłaczająca większość) młodzież katolicko-narodowa!**

KRONIKA

AKADEMICKI ZWIĄZEK PROMIENISTY odbył w dniu 22 b. m. swe Walne Zebranie o charakterze sprawozdawczo-wyborczym. Prezesem stowarzyszenia został nadal kol. Stefan Lipowski.

CHARAKTERYSTYCZNA ZMIANA (Liga). Na posiedzeniu profesorów Wydziału Prawnego Uniwersytetu Niemieckiego w Pradze ustalono nowe insygnia na medalach, wydawanych przez Wydział Prawny. Obecnie obowiązuje następujący napis: na jednej stronie medalu „Salus populi suprema lex", na drugiej — „Poprawcie prawo".

NOWA AKADEMIA NIEMIECKA W... PRADZE. (Liga). Prezydent republiki czeskiej wydał rozporządzenie, na mocy którego Niemieckie Towarzystwo Nauk i Umiejętności w Pradze przemianowano na Niemiecką Akademię Nauk i Umiejętności. „Niemcy — twierdzi się w Pradze — powinni tak samo, jak i Czesi, posiadać akademię".

Jeden profesor na 200 słuchaczy U. J.!

Walne zebranie Koła Germanistów S. U. J. (które się odbyło przed paru dniami) rozważając potrzeby Germanistyki naszej uczelni, doszło do przekonania, że już najwyższy czas, aby się upomnieć o drugą katedrę.

Powody, dla których uchwalono taki wniosek, brzmią wręcz sensacyjnie: germanistykę studiuje na U. J. 200 słuchaczy, a wykłady i ćwiczenia prowadzą aż... 1 (jeden) profesor i 1 (jedna) asystentka — w dodatku żydówka!!!

Normalna praca naukowa i odpowiedni poziom studiów jest w tych warunkach nie do pomyślenia. O gruntownym poznaniu języka i kultury niemieckiej nie ma, rzecz zrozumiała, mowy. Powiększenie liczby wykładowców domaga się przy tym Koło Germanistów nie tylko ze względów czysto naukowych; nie wolno nam bowiem lekceważyć tego faktu, ze znajomość języka i kultury naszego zachodniego sąsiada ma ogromne znaczenie państwowe.

(stp.)

Na deser...

Charakterystyczna solidarność

Obradujący w Krakowie 14 bm. zjazd kombatantów żydowskich uchwalił — jak doniosły dzienniki — solidarność ze stanowiskiem żydowskich studentów szkół wyższych.

A że ci ostatni zdradzają wcale wyraźnie swe sympatie komunistyczne, więc dziwnym jest, że zjazd zakończono okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, P. P. Prezydenta i Marszałka Śmigłego-Rydza.

Co na to kombatanci Polacy?

Czy też zamierzają solidaryzować się z kombatantami-żydami, a więc i akademikami-żydami? KOCUR.

JÓZEF MITKOWSKI.

Dlatego pójdziemy

Wierzymy.

Czy dlatego, że w domu była atmosfera wiary? Ależ przy tym tyle było niekonsekwencji w stosowaniu jej w życiu (traktowano ją jako antyczny mebel — spadek po przodkach), że oddawna nauczyliśmy się patrzeć na nią krytycznie.

Może szkoła?

W szkole przyrodnik, czy historyk, zaprzeczał temu, co mówił ksiądz. W ten sposób uczyli nas, może mimo woli, myśleć samodzielnie, dochodzić do konkluzji na własną rękę i własną odpowiedzialność.

A żywotne drażniące pytania: skąd i dlaczego? poco? nie dawały nam spokoju. Życie wołało coraz mocniej o stałą zasadę postępowania. Wiele czytając, więcej myśląc, a nade wszystko — wiele męcząc sie, zwracaliśmy swój młody, gryzący sceptycyzmem, umysł na jeden system po drugim i ...darliśmy je na strzępy.

Aż przyszedł katolicyzm. I uwierzyliśmy.

Wierzymy w Chrystusa i Jego Kościół. Nie wstydzimy się tego. Wiemy komu i dlaczego wierzymy. Niech wstydzą się raczej ci, co wierzą w Spinozę, Kanta, czy może Russela. Wierzymy z wszystkimi konsekwencjami. Czyż wprowadzenie ich w życie może być czymś trudnym?

Świat chrześcijański. Lucus a non lucendo. Świat ludzi marnych i zgorzkniałych. — Ludzi słabych, którzy chcieliby, którzy może nawet próbowali sięgać po szczęście, jakie niesie z sobą prawdziwie katolickie życie. — Ale brakło im siły, siły woli przede wszystkim, więc zniechęceni opuścili ręce. Wstyd przyznać się, nazwali to zatem szumnie „stanowiskiem życiowym", realnym traktowaniem sprawy. Uprzyjemnić sobie życie i to najmniejszym możliwie kosztem — to ich naczelne hasło mieszczące w sobie, wedle nich, jedyny sens życia. W ten sposób tworzy się ciężka, chorobliwa atmosfera biernego oddawania się przyjemnościom, atmosfera dławiąca wszelką aktywność i energię. Zaczynamy się w niej dusić.

Zaczyna nas ogarniać zniechęcenie. My ciągle i ciągle w trudzie i wysiłku, a inni żyją sobie tak lekko i łatwo... Może tak właśnie lepiej...? Wszyscy tak postępują...

Hałaśliwa reklama nie pozwala oprzytomnieć. Bezwładna masa zwolenników łatwego życia przytłacza nas i ciężarem swym spycha z naszej drogi. Nie wytrzymujemy nacisku.

I tu zaczyna się nieszczęście. Bo my — wierzymy...

Odstępując od zasad dla przyjemności czujemy się głęboko i coraz głębiej nieszczęśliwi. Sofizmaty głoszone krzykliwie nie są w stanie zniszczyć naszej wiary. Im więcej przyjemności na niewłaściwej drodze, tym bardziej jesteśmy nieszczęśliwi. I zaczynamy rozumieć i odczuwać. czym jest piekło... Stan, w którym się znaleźliśmy jest nie do zniesienia.

Ach, wrócić!

Wrócić do trudu i ciężkiej pracy — przy wewnętrznym spokoju i szczęściu. Ciężko to przyjdzie, ale rzecz warta ceny.

Wrócić!

Zbliżają się rekolekcje...

— 0-0-0 —

Odpowiedzialny za „24 Maja" — Józef Mitkowski

Książka i przemysł w służbie religii

W związku z wielką rolą, jaką odgrywa w życiu religijnym człowieka książka i przedmioty kultu religijnego, — zamieszczamy szereg artykułów poświęconych wytwórczości księgarskiej i przemysłowi oraz handlowi dewocjonaliów. — Uw. Red.

Katolicka powieść

Życie jest zagadnieniem, które każdy człowiek rozwiązać musi. Zagadnienia życia występują i w powieściach, chociaż mnóstwo jest utworów beletrystycznych, służących tylko dla obrony czytelnika przed nudą.

Kto mówi o powieści katolickiej, ten z pewnością ma na uwadze rzecz poruszającą jakiś problem etyczny, religijny, społeczny lub ich stosunek do innych zagadnień. Problemowość jest typowym znamieniem powieściopisarstwa katolickiego. Powieść katolicka nosi więc z konieczności charakter poważny albo w samej treści, albo we wnioskach, do których dochodzi czytelnik po jej przeczytaniu.

Natomiast zarzut tendencyjności, który jest jakby ulubioną cedułką, przylepianą przez wrogów katolicyzmu na każdej bez wyjątku powieści katolickiej, bardzo łatwo odwrócić można do utworów pisarzy niekatolickich. Tendencyjność jest niczym innym tylko brutalnym narzucanie tezy. Wzgląd tylko brutalnym narzuceniem tezy. Wzgląd na prawdę psychologiczną intrygi powieściowej, piękno stylu, dyskretne operowanie światłocieniem w utworach tendencyjnych nie istnieje. Zabija go teza, której przyjęcie autor wymusza niejako na czytelniku. Ale bardzo często autor tylko się łudzi: czytelnik, znając tezę, śledzi fabułę. Stopniem większego lub mniejszego zainteresowania się treścią mierzy on wartość książki beletrystycznej.

Tendencyjność jest pojęciem bardzo rozciągłym. Dla wolnomyślicieli „Quo Vadis“ może być dziełem tendencyjnym, gdy natomiast powieści Barbusse'a będą dziełami sztuki.

Katolicyzm ma najszersze spojrzenie na świat. Łączy on zainteresowania doczesne (katolicyzm społeczny) z zainteresowaniami wieczystymi (katolicyzm jako religia lub katolicyzm mistyczny).

To też właśnie od pisarzy prawdziwie katolickich spodziewać się należy podejmowania tematów ogarniających całokształt życia.

Tych tematów opracowano już sporo. Doszło nawet do tego, że sprawy nadprzyrodzone albo raczej coś, co nie jest „racjonalnym“ i uchyla się spod „pewnikowych“ sądów, głoszonych ustami racjonalistów życiowych, przenikły do literatury detektywistycznej. Na to jednak potrzeba było talentu Chestertona. **„Niedowiarstwo księdza Browna“** jest tylko formalnie zbiorem przypadków nadających się do rozwiązania przez detektywów; w gruncie rzeczy jest to utwór w najwyższym stopniu krytycznie się odnoszący do racjonalizowania; pośrednio stanowi on apologię pierwiastka poza racjonalnego. I dzięki temu powieść Chestertona już jest powieścią katolicką, tak jak katolicyzm jest z gruntu światopoglądem nieracjonalistycznym.

Wspomnianą książkę Chestertona wydała Księgarnia św. Wojciecha. Nawiązując do tego faktu, zaznaczamy, że „Św. Wojciech“ opublikował już szereg powieści katolickich oryginalnych i tłumaczonych, odznaczających się właśnie problemowością, o której wyżej była wzmianka.

W powieści pióra pani M. Saeyeys **„Elekta“** poruszony został prymat miłości duchowej ku Jezusowi nad ziemską ku mężczyźnie. „Elekta“ należy do kategorii powieści z motywami mistycznymi, które naszym zdaniem najtrudniej jest przedstawić w sposób przekonywający. Kto szedł ścieżką życia mistycznego, albo kto nim żyje, ocenić może, czy autorka „Elekty“ postąpiła zgodnie z prawdą psychologiczną, malując ostateczne zwycięstwo miłości nadprzyrodzonej, czy też uległa pokusie tendencyjności.

Katolicyzm czynu, tak jak go pojmowało rycerstwo XI wieku, przedstawia Zofia Kossak w **„Krzyżowcach“**. Pomimo mnóstwa grzechów, spełnianych przez wojów krzyżowych świadomie lub napół świadomie — wola katolicka, wola oswobodzenia Grobu Chrystusowego, zdjęcia jakby oznak hańby z tego Grobu, nałożonych przez mahometanizm, jaśnieje, triumfuje i staje się przykładem dla potomności, że i ona wolą wywalczyć może miejsce należne Chrystusowi w ogniskach rodzinnych w obrębie społeczeństw, w granicach narodów, na obszarze ludzkości.

Książka Zofii Kossak o „Krzyżowcach“ jest realistyczna i jako taka nie ma cienia tendencyjności. Zarzucano jej prywatnie superrealizm. Ale żeby zasłonić grzechy krzyżowców, trzeba by było użyć innej zupełnie konstrukcji, stworzyć poemat krzyżowcowy. Powieść historyczna w zasadzie musi oddawać prawdę życia i czynów głównych osób lub stanów, które w niej się przewijają.

Dosyć dużo pisze się i mówi (w Sejmie, w Senacie) o złych wpływach pewnych osób ze szkolnictwa na młodzież polską, wpływach, których celem jest spustoszenie wiary w sercach dzieci. Francja katolicka już od lat kilkudziesięciu prowadzi walkę z tymi wpływami, mającymi tam uzasadnienie formalno-prawne. Powieść René Bazina **„W odmęcie“** (po francusku „Davidée Birot“) obrazuje początek tej reakcji przeciw monopolowi moralności bez Boga w szkole publicznej. Naturalnie Bazin okrzyczany jest jako pisarz tendencyjny. Jest on jednak zbyt poważnym, zbyt powiedziałbym — głębokim w tym utworze, byśmy go mieli uznawać przede wszystkim za „tendencyjnika“. Bazin paru ustępami z podręcznika moralności świeckiej wykazuje bezwartościowość etyki oderwanej od Boga, etyki socjologicznej, której do dzieci, zwłaszcza ludu, niepodobna zastosować. Książka Bazina była wezwaniem do czynu.

W **„Pielgrzymach“** François Mauriac nie kusząc się o formę specjalnie powieściową, zastanawia się nad tymi zbiornikami wiary, jakimi są miejsca pątnicze (Lourdes), i składa hołd prawdzie, że religia jest nawskróś społeczna.

Powieść Wład. Jana Grabskiego **„Na krawędzi“** przedstawia dokonanie się cudu, t. j. wyzdrowienia dzięki wypiciu wody z Lourdes przez konającego suchotnika. Cud jest to jakby palec wszechmocy Bożej. Bóg kładzie go na skazanym na śmierć przez lekarzy, na potępionym przez opinię.

Głośna powieść Alii Rachmanowej **„Fabryka nowych ludzi“** nie jest, ściśle biorąc, katolicką. Słyszeliśmy wprawdzie, że autorka — Rosjanka jest katoliczką. A z samej powieści dowiadujemy się o przenikaniu haseł franciszkańskich do sekty rosyjskiej (jest to pewno inwencja pisarki). „Fabryka nowych ludzi“ wnosi problem, ważny i dla nas katolików, mianowicie problem rodziny. Upadek rodziny w bolszewii dokonany był celowo w imię wszechwładzy państwa. Rodzina w oczach teoretyków bolszewizmu stanowiła jakby knieję wstecznictwa, którą należało wymieść. Otóż Rachmanowa jest apologetką rodziny. Jej bohaterka jest kobietą wierzącą i pragnie przelać wiarę w swoje dziecko wbrew woli męża, wbrew prawodawstwu, wbrew karom, które jej grożą za „wstecznictwo“ burżuazyjne, t. j. wychowania dziecka w domu z dala od publicznego „diet'domu“.

Powieść Kisielewskiego **„Powrót“** także omawia problem rodziny, ale nie tak typowo, jak Rachmanowa w „Fabryce nowych ludzi“. Autor ma instynkt społeczny i pisarskie zamiłowania społeczne. Rodzina jest tu potraktowana jako konieczność społeczna, jako ostoja dorastającego młodego pokolenia, które nie może wejść w świat z piętnem pochodzenia „naturalnego“. „Powrót“ porusza zagadnienia społeczne. Autor jest sympatykiem katolicyzmu socjalnego. Postać księdza społecznika nakreślona została starannie.

Przebiegliśmy pokrótce najważniejsze powieści katolickie. Widzimy, że katolicyzm dyszy atmosferą życia wieczystego, ale nie wyrzeka się tchnień miłości rodzinnej, nie usuwa się z pola walki, gdy zagrożone są interesy katolicyzmu, rzadko wprawdzie przeważa w nim czyn zewnętrzny; najczęściej chodzi o uzgodnienie, a raczej poddanie woli ludzkiej, woli Bożej.

Przyszłość powieści katolickiej zależy od kilku czynników. Najprzód niezbędna jest pewna doza talentu lub przynajmniej umiejętność zaciekawienia czytelników. Dalej potrzeba wolności pisania. Następnie konieczną jest zdolność orientowania się w problemach, jakie życie nastręcza i które religia nasza rozwiązuje. W myśl tych rozwiązań pisać należy. Problemów jest tak wiele i stosunkowo tak mało ich zużytkowano, że „posuchy“ od strony zagadnień nie powinniśmy się obawiać.

Liczyć się jednak musimy ze zubożeniem społeczeństwa. Tym więcej podnieść się godzi akcję kapłanów w archidiecezji wileńskiej i diecezji pińskiej, którzy utworzyli fundusz wydawniczy. Z tego funduszu wydana została powieść Rachmanowej „Fabryka nowych ludzi“. Wydawca mając zapewniony zbyt, zwłaszcza jeśli się ten zbyt rozszerzy, wyda książkę tanio i w ten sposób uprzystępni powieści katolickie ludziom niezamożnym. Dlatego inicjatywa kapłanów kresowych warta jest naśladowania. Przez rozszerzenie jej na inne diecezje, z czasem powstać może obfite i wartościowe powieściopisarstwo katolickie.

M. P.

Wytrącić żydom handel dewocjonaliami!

Nie ma domu katolickiego, w którym by oko mile nie natrafiało na jakiś przedmiot tyczący się kultu religijnego. Są to zazwyczaj obrazy, obrazki, figurki, różańce, medaliony, czy medaliki. Wiele z nich, to przedmioty o małej wartości artystycznej, niektóre jednak wybijają się ponad przeciętny szablon i wnoszą tchnienie prawdziwego artyzmu.

W obecnej chwili, ku naszej żywej radości toczy się na ławach sejmowych dyskusja, nad usunięciem od wytwórczości dewocjonaliów ludzi obcego nam wyznania. Zupełnie słusznie, bo czyż nie jest to dla nas obelga że ludzie, którzy wrogo odnoszą się do naszej religii, wytwarzają przedmioty, do których odnosimy się ze szczególnym pietyzmem?

W carskiej Rosji żydom ustawowo zabronionem było trudnić się sprzedażą dewocjonaliów. Ci jednak umieli ominąć niewygodny zakaz. Przykładem Częstochowa, gdzie firma żydowska umiała znaleźć „goja“, który za żydowskie pieniądze sprzedawał żydowskie wyroby rzeszom pątników śpieszących do stóp Jasnej Góry. Tego rodzaju ustaw nie było na terenie byłego zaboru austriackiego. Tu pod pokrywką ustawy o handlu „norymberskim“ zabawkami, pod którą rozumiano handel dewocjonaliami, mogli się żydzi trudnić sprzedażą przedmiotów kultu religijnego. Aż dziw bierze, że nasze kupiectwo tak długo to tolerowało. Powoli zaczęło świtać, silniejsze ekonomicznie jednostki stanęły do walki i do nich należą niektóre firmy katolickie krakowskie, które z wielkim nakładem pracy wzięły się do wypierania żydów z tej dziedziny i tworzą już własny przemysł, który może konkurować z niemieckim, austriackim, szwajcarskim i francuskim importem. W ślad za nimi powstają inne organizacje jak Instytut Różańcowy w Toruniu, który zaopatruje sklepy i kioski w odpowiednie wydawnictwa i dewocjonalia. Powołana niedawno do życia przez ks. Trzeciaka Spółdzielnia kupców dewocjonalistów (Warszawa, Focha L. 6) wzięła energiczny udział w wytwarzaniu dewocjonaliów.

Walka więc o wydarcie z rąk żydostwa tej gałęzi przemysłu i handlu jest w pełnym toku, zwłaszcza że dostał się na forum Sejmu.

Projekt ustawy wniesiony do laski marszałkowskiej przez posła ks. Downara Stefana, a odesłany na komisję przemysłowo-handlową otrzymał jako referent poseł Sikorski. Projekt ten w opracowaniu Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, która powołaną została do udzielenia fachowych uwag, będzie wymagał zmian ustawy przemysłowej przez dodanie 24 punktu w drugim artykule. Nie ulega wątpliwości, że te posunięcia są ważną zdobyczą w walce, jaką toczy nasz naród o gospodarcze i kulturalne wyzwolenie. Trzeba mu życzyć pełnego zwycięstwa. Ale warunkiem tego zwycięstwa jest by samo kupiectwo rozumiało swój obowiązek i by ono właśnie, nie tylko klienci, unikało współpracy z żydami.

W związku z tym zmuszeni jesteśmy zadać niektórym krakowskim firmom pytanie, czy zaprzestały wykonywania nakładów obrazków i obrazów w graficznych zakładach żydowskich?

kaes.

Dewocjonalia z Wydawnictwa Apostolstwa Modlitwy

(Kraków, Kopernika 26)

Przy kościele Najśw. Serca Jezusowego prowadzą krakowscy Jezuici „Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy“ już od przeszło 65 lat. Obok książek, broszur i czasopism religijnych (jak „Posłaniec Serca Jezusowego“, „Głosy Katolickie“, „Hostia“) Wydawnictwo to produkuje również przedmioty kultu religijnego (dewocjonalia). A mianowicie: obrazy i obrazki, medale, odznaki, medaliki i modlitewniki.

Dewocjonalia służą przede wszystkim do zaspokojenia potrzeb wielkich stowarzyszeń religijnych, jak „Apostolstwo Modlitwy“ łącznie z „Intronizacją“ i „Krucjatą Eucharystyczną“.

— o-0-o —

OBRAZY INTRONIZACYJNE
Z AKTAMI POŚWIĘCENIA RODZIN:

Obrazy **Serca Bożego 3** rodzaje — 1 egz. od zł. 1—60 gr
„ **„Obietnice Boskiego Serca“** 40 gr.
„ **Niepokalanego Serca Marii** 80 gr.
„ **Błog. Andrzeja Boboli** 1 zł. 20 gr.
„ **Św. Stanisława Kostki:** egz. duży 60 gr. mniejszy 8 gr.
„ **„Skarga przed krzyżem“** 49×330 40 gr.
„ **„Kazanie sejmowe Skargi“** (Matejki) 1 zł.
Obrazki różnych Świętych w 100 odmianach mieszane — setka 2 zł. w jednej odmianie setka 2.50

OBRAZKI Z TEKSTEM

Matka Boża Pocieszenia — z gorącą modlitwą o Polskę katolicką. Setka 1 zł.
Św. **Jan Berchmans** — patron ministrantów. — Obrazek jest kartą przyjęcia. Setka 2 zł.
Św. **Stanisław Kostka** — jako patron Krucjaty. Setka 1 zł.
Korespondentki z wizerunkiem Serca Pana Jezusa. Sztuka 8 gr.
Z podobizną Bł. Andrzeja Boboli, szt. 5 gr.
Medaliki Błog. Andrzeja Boboli
Medaliki szkaplerzne.

Problem samowystarczalności produkcji i handlu dewocjonaliami

W pierwszych latach państwowości polskiej, jak większość **artykułów** galanteryjnych, tak i **artykuły kultu** religijnego **sprowadzane były zza granicy.** Importowano więc obrazy i obrazki świętych z Niemiec, Włoch, Szwajcarii i Francji; figury świętych z Włoch (głównie z Tyrolu), różańce z Francji, książeczki do nabożeństwa z Czechosłowacji, medaliki z Niemiec, brokaty z Francji. Wiele wymienionych artykułów sprowadzano również z Austrii i Belgii.

W tych warunkach, gdy popyt na powyższe artykuły w naszym kraju jest duży, sprawa wytworzenia odnośnego przemysłu w Polsce należała do kwestii palących. Dziś możemy powiedzieć, że w znacznej mierze problem ten został rozwiązany. Dzięki wysiłkom szeregu placówek przemysłowych, w szczególności krakowskich, wyrób wymienionych wyżej artykułów **opanowany został przez wytwórczość krajową,** za wyjątkiem obrazów świętych, większych formatów, które ciągle dostarczają nam Niemcy i to w ogromnych ilościach, przyczym przeważnie wykonane słabo i obce nam duchowo.

W Polsce, w dużych ilościach już są wydawane obrazki świętych do książeczek, obrazki t. zw. pamiątkowe np. z pierwszej Komunii św., dyplomy sodalicyjne, pocztówki z okazji świąt itp. Należy podkreślić, że są już nawet wydawane obrazy ścienne duże, bez porównania solidniejsze od zagranicznych, projektowane i robione przez malarzy polskich, którzy zachęceni przez przedsiębiorców mogliby przez to samo zwrócić większą uwagę na malarstwo religijne. Dodać należy, że obrazy wydawane w kraju, pomimo. że są wyrazem pierwszych prób, stoją bez porównania na wyższym poziomie artystycznym niż zagraniczne.

Inne artykuły kultu religijnego. jak książeczki do nabożeństwa, figury świętych z drzewa, metalu i masy, medaliki, łańcuszki złote i aluminiowe, krzyżyki, wota, różańce, koronki, brokaty na szaty liturgiczne i wszelkie przybory liturgiczne jak monstrancje, kielichy, puszki itp. — wszystko to produkuje się już w kraju.

Wydawanie obrazów i obrazków świętych, oraz pocztówek z motywami religijnymi w kraju ma nie tylko doniosłe znaczenie gospodarcze ale i kulturalne. Wymienione przedmioty idą w masy. Jeśli są wytworem polskim propagują w masach polską sztukę, i to tak sztukę starą, jak i współczesną, przyczyniając się do pogłębienia świadomości narodowej. Eksportowane zaś do innych krajów, umożliwiają zapoznanie się zagranicy z naszą sztuką, z naszym malarstwem, stanowiąc ważki czynnik w propagandzie Polski.

Polska jest wybitnie krajem katolickim. To ją predystynuje aby nie tylko w produkcji artykułów kultu religijnego być krajem samowystarczalnym. ale żeby dotrzeć do wszystkich katolickich krajów świata.

(K).

Kurs umiejętności sprzedawania

Krakowska Kongregacja Kupiecka w Krakowie, **urządza w czasie od 6—14 marca 1937 r.,** nowoczesny Kurs Umiejętności Sprzedawania, pod kierownictwem prof. K. Jabłowskiego z Warszawy.

Kurs oparty jest na ostatnich doświadczeniach i metodach stosowanych na Zachodzie i przeznaczony dla kupców, pomocników handlowych i starszych praktykantów (ekspedientów). Kurs podzielony będzie na część teoretyczną i praktyczną. przyczym na część praktyczną składać się będą pokazowe lekcje sprzedawania przy uwzględnieniu wszystkich główniejszych branż. — Opłata za kurs wynosi 10 zł. Zniżki przewidziane. Uczestnicy otrzymują zaświadczenia kursu.

Zgłoszenia należy uskuteczniać w sekretariacie Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, najpóźniej do dnia 5 marca 1937 r., codziennie od godziny 8—13 i 17—19 lub pisemnie pod adresem: Krakowska Kongregacja Kupiecka w Krakowie. ul. Wielopole 11, przy wpłacie opłaty za Kurs na konto PKO nr 401.220.

—0-0-0—

Wydarzenia gospodarcze w kraju

Handel Gdyni z zapleczem

Gospodarcze Archiwum Morskie komunikuje, że handel Gdyni z zapleczem na drogach wodnych śródlądowych jest przedmiotem rozważań „Deutsche Verkehrs Nachrichten”, które stwierdzają, że Gdynia i na tej drodze konkuruje coraz bardziej z Gdańskiem. Gdyński obrót w roku ubiegłym wyniósł 102 tys. ton, z czego przypadło na ruch do zaplecza Gdyni 46 tys. ton, w kierunku zaś odwrotnym 56 tys. ton. Głównym obiektem handlu zaplecza z Gdynią jest cukier — 36.500 ton; natomiast z Gdyni wysyła się w głąb kraju na statkach rzecznych następujące towary: ryż 17.800 ton, nasiona i owoce oleiste — 2.750 ton, kakao — 1800 t., suszone owoce — 1.750 t., tłuszcze i oleje roślinne — 22.857 t. Są to więc towary wysokowartościowe, których transport z Gdyni i do Gdyni jest miernikiem wartości komunikacji wodnej z tym portem. W ruchu w kierunku do wybrzeża główną rolę odgrywa dorzecze górnej Noteci; transport w głąb kraju idzie głównie do Warszawy i portów, położonych nad Wisłą środkową. Obroty Gdyni w ruchu wodnym śródlądowym wynosiły w 1935 r. — 132 tysięcy ton, a w 1934 r. 116 tys. ton. Aczkolwiek Gdynia leży o 25 klm. od ujścia Wisły i nie posiada bezpośredniej komunikacji wodnej śródlądowej. konkuruje w tym ruchu coraz skuteczniej z Gdańskiem, pomimo, że holowanie na morzu statków. przeznaczonych do żeglugi śródlądowej. jest i niebezpieczne i drogie. Gospodarcze Archiwum Morskie dodaje, że ruch towarowy na Wiśle wynosił w kierunku do Gdańska w dół Wisły w 1934 r. 381.263 ton, a w r. 1935 — 419.910 ton. W górę Wisły w 1934 roku przetransportowano 155.331 ton, a w 1935 r. 148.929 ton.

Podatki płatne w marcu

W marcu płatne są następujące podatki: 1) **do 25 marca** — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1937 w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w lutym, przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

2) **do 1 kwietnia** — przedpłata na podatek dochodowy na r. 1936, przez osoby fizyczne i spadki wakujące, prowadzące prawidłowe księgi handlowe lub gospodarcze;

3) **do 7 marca** — podatek dochodowy od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w lutym 1937 r.;

4) **do 5 marca** — podatek od energii elektrycznej pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w czasie od 16 do 28 lutego 1937 r., **do 20 marca** — podatek pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni marca.

Ponad to płatne są w marcu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze w terminie płatności również w tym miesiącu.

Pracownicy bankowi w walce o umowę zbiorową

Związek Zawody Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności R. P., skupiający pracowników banków prywatnych i całego szeregu Komunalnych Kas Oszczędności w całej Polsce, wszczął ostatnimi czasy, jak to już donosiliśmy, akcję zmierzającą do zawarcia umowy zbiorowej ze Związkiem Banków w Polsce. Zawarcie tej umowy **ma na celu usunięcie anormalnych warunków pracy, złej polityki personalnej, niskich płac, szczególnie po miastach prowincjonalnych, masowych redukcji długoletnich pracowników i szeregu anomalii, jakie się wkradły ostatnio w stosunki między dyrekcjami a pracownikami banków.** Negatywne ustosunkowanie się dyrekcji banków do inicjatywy pracowników wywołało w całym kraju silny odruch.

Na znak protestu odbyło się także w Krakowie dn. 26 bm. Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Związku Zawodowego Pracowników Bankowych i K. O. Okręg Krakowski. W zebraniu uczestniczyło ponad **200 osób,** a wśród nich widzieliśmy licznych przedstawicieli pokrewnych organizacyj zawodowych.

Przemówienia poszczególnych mówców, jakkolwiek pozbawione były cech wiecowych i demagogicznych, charakteryzowała silna wiara w słuszność i celowość poczynań w kierunku zawarcia umowy zbiorowej oraz zdecydowana wola doprowadzenia do zamierzonego celu wszelkimi dostępnymi środkami, **nie wyłączając nawet strajku.**

Po obszernej dyskusji Walne Zgromadzenie uchwaliło rezolucję, w której — stwierdzając. że akcja Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności jest słuszną i konieczną — wyrazili mu pełne uznanie za męskie. zdecydowane i pełne powagi stanowisko w sprawie zawarcia umowy zbiorowej ze Związkiem Banków w Polsce, **uchwalili podporządkować się bez zastrzeżeń wszelkim jego poleceniom, mającym na celu doprowadzenie akcji do pozytywnych rezultatów,** świadomi zaś. że Zarząd Główny wyczerpie wszelkie środki zmierzające do polubownego załatwienia sprawy zatargu, oświadczyli, że w chwili, gdy Zarząd Główny uzna to za stosowne **poprą jego poczynania ostatecznym środkiem walki, jakim jest strajk.**

Nowy kartel utworzono w Łodzi

W dniach ostatnich zawarta została w Łodzi konwencja firm, farbujących i wykańczających towary ze sztucznego jedwabiu. Organizatorowie kartelu posunięcie swoje tłumaczą tym, że w branży tej panowały niekorzystne stosunki, gdyż znaczna liczba nowopowstałych apretur, aby utrzymać się na rynku, obniżała stale ceny, wytwarzając niezdrową konkurencję.

Konwencja obejmuje dziesięć firm, cztery natomiast nie przystąpiły do niej.

Firmy te podzielone zostały na dwie kategorie. Pierwszą grupę obowiązują pełne ceny cennikowe, firmy, należące do II grupy, mają prawo udzielać rabatów w wysokości 5 procent.

Firma, która zobowiąże się do wykańczania i farbowania towarów wyłącznie w przedsiębiorstwach, należących do konwencji otrzyma 10 proc. rabatu.

Za niewykonywanie uchwał porozumienia, stosowane będą poważne sankcje w postaci puszczenia w obieg weksli gwarancyjnych, które każda firma, należąca do konwencji, złoży.

Firmy, należące do konwencji, stworzyły jednocześnie wspólne biuro inkasowe.

—000—

Sport

Czechosłowacja — Polska w hokeju 1:0

We czwartek po północy rozegrany został w Londynie mecz hokejowy Czechosłowacja—Polska.

Przez dwie tercje gra była całkowicie wyrównana, a Polacy — równorzędnymi dla Czechów przeciwnikami. Po wyrównanej również grze w trzeciej rundzie, pod koniec meczu, Czesi zdołali uzyskać jedyną bramkę dnia, wygrywając 1:0. Polska, wobec odstąpienia od dalszych rozgrywek zajęła 8 miejsce.

KANADA DETRONIZUJE ANGLIĘ.

Rozegrany w piątek wieczorem mecz finałowy o mistrz. hokejowe świata pomiędzy obecnym mistrzem świata i olimpiady Anglią a Kanadą zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Kanady w stosunku 3:0 (1:0, 1:0, 1:0). Porażka Anglii zadecydowała o zdobyciu tytułu mistrza świata przez Kanadę.

SZWAJCARIA GROMI NIEMCY 6:0.

W drugim meczu finałowym Szwajcaria odniosła wysokie zwycięstwo nad Niemcami 6:0 (2:0, 2:0, 2:0).

MECZE PIŁKARSKIE W KRAKOWIE.

Dziś, w niedzielę, ligowe drużyny krakowskie rozegrają dalsze mecze treningowe, a mianowicie:

Cracovia—Naprzód (Lipiny), **Wisła-A klasowa—Korona, Garbarnia — Concordia w Knurowie.**

Hiszpania rządowa — rosyjską

Sensacyjne oświadczenie hiszpańskiego liberała

Prasa lewicowa podając wiadomości z Hiszpanii, dopuszcza się często świadomie kłamstw, przedstawiając fakty w zupełnie fałszywym świetle, przemilczając okrucieństwa, dokonywane przez czerwonych milicjantów i starając się wmówić w swych czytelników, że to powstańcy mordują, rabują i popełniają bestialstwa. Dlatego też na uwagę zasługuje w ostatnich „Wiadomościach Literackich“ reportaż Ksawerego Pruszyńskiego, dziennikarza, który przez kilka miesięcy przyglądał się bratobójczej wojnie w Hiszpanii. P. Pruszyński zrobił wywiad w Paryżu z doktorem Gregorio Maranon, jednym z przywódców liberałów i twórców republiki hiszpańskiej. Wyjaśnienia tego uczonego są niezwykle cenne i wyjaśniają faktyczny stan rzeczy w Hiszpanii.

Na pytanie p. Pruszyńskiego, co doprowadziło do wybuchu rewolucji, dr Maranon wyliczył trzy przyczyny. Oto: „przede wszystkim krwawa rewolucja w Asturii. W chwili, gdy prawicowo-centrowy gabinet parlamentarny Lerroux — Gil Robles obejmuje władzę legalnie, najzupełniej legalnie, w oparciu na większości parlamentarnej — czerwoni wychodzą z ram legalności, organizują wybuch rewolucyjny. Wybuch zawodzi w reszcie kraju, zakorzenia się za to tym silniej i tym krwawiej w Asturii. Otóż czerwoni pierwsi dokonali wielkiego zamachu na legalność. To oni, jako stronnictwo polityczne, dali przykład tak powszechny i w tak wielkiej skali niesłuchania legalnej władzy“. Drugą przyczyną rewolucji był akt niekonstytucyjny usunięcia prezydenta Zamorry, a wreszcie zamordowanie za wiedzą kół urzędowych przez oficerów policji leadera opozycji Calva Sotelo i bezkarność tego czynu.

Mówiąc o terrorze czerwonych w Madrycie, stwierdza dr Maranon, że rozstrzelano w stolicy Hiszpanii 36.000 osób bez sądu.

„Tak — mówi — trzydzieści sześć tysięcy osób, rozstrzelanych po największej części bez żadnego sądu, nie mówiąc już o trybunałach „ludowych“. Trzydzieści sześć tysięcy osób. Jestem lekarzem: prowadziłem szpitale. Przez moje ręce podczas tych tragicznych miesięcy wszystko to przeszło. I mówię to panu, jako lekarz. Lekarz w takich razach nie kłamie. To były proskrypcje, hekatomby, bez motywu, bez sądu. Nawet bez sądu czeki rosyjskiej. To była rzeź“.

Opisując straszliwe zbrodnie i zezwierzęcenie czerwonych rządów, dr Maranon zaprzecza kategorycznie, aby podobne stosunki mogły mieć miejsce po stronie narodowych powstańców.

Zapytany o stosunki kościelne, dr Maranon gwałtownie zaprzecza rozgłaszanym przez propagandę czerwonych wieściom o złym rzekomo życiu kleru hiszpańskiego.

„Moralność kleru — mówi dr. Maranon — była wysoka, nadużycia stanowiły wyjątki. Raz jeszcze mówię to panu, jako lekarz. O takich sprawach lekarze są zawsze dobrze poinformowani. I właśnie jako lekarz odpowiadam panu: nie. To nie jest prawda. Skłamano. Jeśli jednak chodzi o sprawy polityczne i społeczne, to niestety, w moim pojęciu kler hiszpański był daleki od swej misji społecznej, był bardzo zacofany, wczorajszy. Nie pozwala mi to jednak pominąć milczeniem istnienia szeregu wyjątkowych jednostek, wśród nich paru stojących od niedawna na szczytach hierarchii. Tacy są zwłaszcza obaj prymasi, arcybiskup Toleda i arcybiskup Tarragony. Znałem i ceniłem wysoce innego prałata: był nim Polo de Benito, dziekan Toleda. Był to człowiek o poglądach szerokich, postępowych, antykapitalistycznych. Czerwoni go rozstrzelali. Jest to strata bardzo wielka, strata dla kraju, dla Kościoła“.

Niemniej charakterystyczny jest fakt — według dr Maranon,

„że wszyscy intelektualiści hiszpańscy, również ludzie z lewicy, ludzie postępu, są przeciw czerwonemu rządowi z Walencji. 80 proc. profesorów z „czerwonej“ Hiszpanii przebywa dziś w obawie o swe życie za granicą“.

Zapytany o przyszłość Hiszpanii, dr Maranon oświadczył:

„Nie jestem prorokiem, proszę pana, niech mnie pan nie pyta, co będzie. Jestem lekarzem. Walczyłem doprawdy całe lata o postęp w moim kraju, o wolność, o zniesienie kary śmierci. I właśnie dlatego, że kiedyś krzyczałem i protestowałem po straceniu Ferrera, protestuję i wzdrygam się wobec zgrozy i zbrodni rozlanej po Hiszpanii. Wszystko w niej jest rosyjskie. Musiał to pan widzieć, nie może pan przeczyć. To już nie oficerowie i broń rosyjska, to moda i duch rosyjski, to rosyjskie czapki, to twarze mongolskie historycznych wodzów Rosji patrzą na nas z plakatów na murach Madrytu, to rosyjskie nazwy dawane batalionom milicjantów. Trzydzieści sześć tysięcy ofiar Madrytu przeszło przez moje ręce. Niech pan mnie o nic nie pyta.

Prawica popełniła błędy. Nie rozumiała ani trochę wypadków. Zwłaszcza, jeśli chodzi o zagadnienia społeczne. Ale wobec takiej sytuacji dla liberała, który liberałem był całe życie, dla republikanina, dla człowieka, który sam, własnymi oczami i rękami nurzał się w tym wszystkim, oglądał okropności Hiszpanii, nie ma dziś innej postawy możliwej. Memu krajowi mogę życzyć dziś przede wszystkim powrotu do ładu. A ta moja nadzieja jest w Burgos“.

Kronika kielecka

OSZUST W SUTANNIE. W dniach 24 i 25 lutego br. zjawił się w stronach Świętokrzyskich, a to w Dębnie, Bodzentynie, na św. Katarzynie oraz w wioskach okolicznych znany już z innych stron kraju oszust nazwiskiem Targowski, który podaje się za księdza przybyłego z Bolszewii przed czterema miesiącami.

PRACE NAD PODNIESIENIEM ZDROWOTNOŚCI WSI. W ostatnim czasie zostały podjęte starania w celu podniesienia kultury wsi i jej zdrowotności. Oto na terenie powiatu kieleckiego uruchomiono 4 rejony lekarskie w najdalszych jego zakątkach: Bodzentynie, Daleszycach, Chęcinach i Łopusznie. W rejonach tych lekarze udzielają ubogiej ludności wiejskiej bezpłatnych porad, a w wypadkach stwierdzonej nędzy również i lekarstwa na koszt gminy lub wydziału powiatowego. Prowadzą też energiczną akcję zwalczania chorób zakaźnych, lustracje szkół powsz. i mieszkań.

SPRAWA PODATKU GRUNTOWEGO. W związku z zamierzoną reformą podatku gruntowego, który ma się oprzeć na jakości i wydajności gleby, odbyło się posiedzenie komisji ekonomicznej Kieleckiej Izby Rolniczej, poświęcone temu zagadnieniu. Na prezesa komisji wybrano posła Sobczyka i wiceprezesa sen. Rydla, po czym postanowiono powołać do życia powiatowe komitety, których zadaniem będzie dokonanie opisu poszczególnych powiatów i ich warunków ekonomicznych, komunikacyjnych, przemysłowych itp.

POPRAWA W PRZEMYŚLE KIELECKO-RADOMSKIM. W działach metalurgicznym, drzewnym i ceramicznym przemysłu kielecko-radomskiego nastąpiła znaczna poprawa. W porównaniu ze styczniem ub. r. zatrudnienie wzrosło o 60 proc. Poza wzmożeniem produkcji w zakładach dawniejszych żywy ruch panował w trzech nowopowstałych garbarniach. Około 150 robotników znajdzie zatrudnienie w nowowybudowanej fabryce metalurgicznej, która niebawem będzie uruchomiona.

Z KIELECKIEGO ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY. W Domu W. F. i P. W. w Kielcach odbyło się doroczne walne zebranie Koła Kieleckiego Zw. Oficerów Rezerwy pod przewodnictwem dyr. inż. Kwiecińskiego. Do zarządu wybrani zostali pp.: Stano, podinsp. PP. (prezes), mgr J. Grodzicki (wiceprezes), L. Borkowski (sekretarz), A. Cerkiewicz (skarbnik). Walne Zebranie uchwaliło szereg rezolucyj i wniosków, m. in. w sprawie niebezpieczeństwa przechodzenia w obce ręce ziemi polskiej na kresach południowo-wschodnich dla podkreślenia solidarności ze stanowiskiem kolegów-oficerów rezerwy Koła Lwowskiego. Również uchwalono wystąpić do naczelnych władz Z. O. R. z wnioskiem o zorganizowanie w roku bieżącym gremialnej pielgrzymki na Jasną Górę, oraz ufundowania dla kaplicy Jasnogórskiej votum w formie odznaki Związku.

OBOSTRZENIE REGULAMINU WIĘZIENNEGO. W ubiegłym tygodniu nad bramą więzienną została wywieszona tablica z wykazem tych artykułów spożywczych, które mogą być podawane przebywającym w więzieniu 1 raz na 2 tygodnie w paczkach.

Państwo winno
podjąć walkę z zawodowym żebractwem

W ostatnim dniu pierwszego ogólno-polskiego zjazdu przeciwżebraczego, w Poznaniu, po ostatnich referatach, w szeregu uchwalonych rezolucji postanowiono domagać się udziału władz i społeczeństwa w akcji przeciw strasznej klęsce społecznej, jaką jest żebractwo. Zjazd domaga się stworzenia centrali porozumiewawczej wszystkich zainteresowanych w walce z żebractwem. Centrala ta prowadziłaby statystykę, dotyczącą żebractwa i włóczęgostwa w Polsce. **Pomoc pieniężna powinna być udzielana tylko przez instytucje publiczne i prywatne do tego uprawnione** i pod warunkiem, że zarówno potrzeba udzielania zapomogi pieniężnej, jak i sposób jej użykowania będą przez instytucje te sprawdzane. Zjazd wyraził też przekonanie, że w walce z żebractwem i włóczęgostwem należy przy instytucjach, powołanych do tej walki utworzyć **specjalne duszpasterstwo.** W sprawie walki z zawodowym żebractwem i włóczęgostwem zjazd stwierdza, że zwalczanie żebractwa i włóczęgostwa prowadzić należy w drodze karno-sądowej i wyraża przekonanie, że **walkę z żebractwem zawodowym i włóczęgostwem powinno podjąć państwo.** Uznając konieczność izolowania żebraków i włóczęgów, zjazd uważa za konieczne tworzenie oprócz domów pracy przymusowej, obozów i ośrodków pracy, w ramach których żebracy i włóczędzy wykonywaliby pożyteczne dla ogółu prace. Wreszcie celem przeprowadzenia należytej represji tylko wobec żebraków zawodowych i włóczęgów, zjazd wysuwa postulat stworzenia kartoteki centralnej zawodowych żebraków i włóczęgów przy komendzie głównej policji państw. w Warszawie.

Śnieżyce — lawiny — wylewy rzek

Po zamieci śnieżnej nad Bałtykiem **opad śnieżny nad Kaszubami trwa nadal,** lecz ma **charakter zanikający. Najobficiej śniegi spadły w „Szwajcarii Kaszubskiej“.** Tereny narciarskie pod Borkowem zaroiły się narciarzami z Gdyni, Kartuz oraz W. M. Gdańska.

Powódź na Ukrainie

Miasto Melitopol (południowa Ukraina) zostało zatopione przez wylew rzeki Mołoczny, która wskutek licznych opadów gwałtownie wystąpiła z brzegów. **Woda zalała 250 domów,** z których 46 zostało całkowicie zniszczonych. Poza tym zostało zatopionych przeszło 200 chat w sąsiednich wioskach, wskutek czego straciło dach nad głową przeszło 100 rodzin. W czasie akcji ratunkowej zginęło 2 osoby.

Niebezpieczeństwo lawin w Alpach

Dunaj wystąpił z brzegów w górnym swym biegu. Szereg wiosek w okolicach Straudingu koło granicy bawarskiej stoi pod wodą. **W Regensburgu Dunaj zalał tory kolejowe.** W Alpach austriackich pokrywa śniegowa dochodzi do 6 m. grubości. Istnieje wielkie niebezpieczeństwo lawin. Notują wiele nieszczęśliwych wypadków, również śmiertelnych.

Powódź grozi Paryżowi

Sekwana wylała pod Reuil w pobliżu Paryża, zalewając dzielnice miasta, położoną w pobliżu dworca. W Troyes są zalane niżej położone dzielnice. W Tours Loara zalała brzegi. Niżej położone dzielnice oraz piwnice nadbrzeżnych domów są wypełnione wodą. Poziom wody rzeki Oise stale wzrasta.

„Polonia Restituta“
na piersiach kanadyjskiego arcybiskupa

Ks. Alfred A. Linnott, arcybiskup z Winnipeg w Kanadzie, został odznaczony komandorią orderu „Polonia Restituta“. Dostojny Pasterz zasłużył sobie na ten zaszczyt przez swą sprawiedliwość względem swoich diecezjan polskiego pochodzenia i wielkie serce, jakie zawsze tamtejszym Polakom okazywał. Jak wiadomo, **Winnipeg jest największym skupieniem Polaków w Kanadzie.** W przyszłym roku upływa 25 lat od tej chwili, gdy dla tamtejszej diecezji został wyświęcony pierwszy ksiądz polski, dziś prałat, ks. Józef Solski, jeden z konsultorów archidiecezjalnych. Obecnie pracuje w archidiecezji ks. arcybiskupa Linnotta już kilkunastu księży Polaków.

Arabowie zastrzelili uciekiniera z Niemiec

Z Haify donoszą, że znaleziono w miejscowości Beizan zastrzelonego lekarza żydowskiego dr J. Lehra. Dr Lehr był uciekinierem z Niemiec i od niedawna rozpoczął w arabskim mieście Beizan praktykę lekarską. Jak donoszą, trzech arabów ukryło się wieczorem w domu dr Lehra i w ciągu nocy dokonało na niego napadu. Mordercy zapukali do drzwi sypialnego pokoju dr Lehra, **twierdząc, że zachodzi potrzeba niezwłocznej pomocy lekarskiej.** Gdy dr Lehr wstał z łóżka i zbliżył się do drzwi, aby je otworzyć, **arabowie zabili go wystrzałami na miejscu.** Policja poszukuje morderców.

— 000 —

Z kraju i ze świata

OGÓNO-POLSKI ZJAZD KSIĘŻY DYREKTORÓW ORGANIZACJI „CARITAS“ obradował w Poznaniu z udziałem 20 delegatów z 16 diecezyj. Obradom przewodniczył ks. biskup Wetmański z Płocka. Delegatem ks. prymasa Hlonda był ks. inf. Ruciński. Zgromadzeni po wygłoszonych referatach powzięli szereg doniosłych postanowień, dotyczących koordynacji kościelnej akcji charytatywnej.

USIŁOWAŁ ZABIĆ ŚWIADKA NA SALI SĄDOWEJ. Przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie odbyła się rozprawa karna S. Prytyckiego, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa na sali rozpraw sądowych świadka J. Strelczuka oraz funkcjonariusza policji państwowej. Sąd Okr. skazał Prytyckiego za usiłowanie zabójstwa na karę śmierci. Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził. Wobec założenia kasacji przez skazanego, Sąd Najwyższy wyrok uchylił i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie. W wyniku rozprawy, Sąd Apelacyjny skazał Prytyckiego na bezterminowe więzienie.

NAPAD NA DENUNCJATA-STACHANOWCA. Z Odessy donoszą o napadzie na maszynistę-stachanowca Giskina, który „demaskował szkodników kolejowych“. Na Giskina napadło kilku nieznanych osobników, którzy zadali mu ciężkie rany w głowę tępym narzędziem. Dziennik twierdzi, że „jest to niewątpliwie akt zemsty ze strony wroga klasowego“ i zwraca jednocześnie uwagę, że sprawcy napadu nie zostali dotychczas wykryci.

PROF. INŻ. ARCH. I. STRUSZKIEWICZ (Kraków).

Już najwyższy czas uporządkować Rynek krakowski

W dniu dzisiejszym zamieszczamy dalsze uwagi **Prof. Inż. I. Struszkiewicza** na temat urbanistycznego uporządkowania Rynku krakowskiego“.

— Przystępując do sprawy uregulowania Rynku, jakie uważa Pan Profesor prace za najważniejsze?

— Najistotniejszą rzeczą w wyglądzie samego Rynku, jako ogólnego ujęcia mas i przestrzeni, są niewątpliwie budowle i tu powinno się postępować nader ostrożnie, aby przez przeróbki lub nadbudowy, nie zatrzeć do reszty średniowiecznego wyglądu Rynku. Architektonicznie wysoko wartościowych objektów jest na Rynku bardzo mało, można jednak jeszcze dużo walorów zrestytuować, jak to widzieliśmy na projekcie konkursowym arch. Dziewońskiego i Gawlika, gdzie przez świetne odtworzenie całego, plastycznego, florentyńskiego parteru nadano pałacowi Spiskiemu odpowiednią podstawę i zrobiono z mdłej, przepilastrowanej fasady, monumentalny objekt. Nie wolno by było, rzecz prosta, na gwałt dążyć do wyrównania linii i pionu gabarytów w myśl nowoczesnych tendencyj; uskoki muszą pozostać, gdyż dają one masie specyficzny charakter, odpowiadający charakterowi Rynku i Sukiennic. Wskazana była by korekta Sukiennic, to znaczy zniesienie, lub obniżenie ryzalitów, w szczególności ryzalitu środkowego, od strony ulicy Szewskiej, bo przez to wyszłaby powaga, monumentalność i jednolitość koncepcji attyki Padovana. Drugim ważnym momentem jest sprawa plastyki nawierzchni Rynku. Kwestia czy powierzchnia tam ma być wyrównana do jakiegoś idealnego poziomu, placu Vendomme, lub Piazza Di San Marco, czy też powinno się iść po linii najmniejszego oporu (i najtańszej) i założyć powierzchnię zwichrowaną po osi od ulicy Floriańskiej ku Wiślnej, z uregulowaniem stałego spadku wysokości 1.80 metra.

— Jakie jest zdanie Pana Profesora w tej materii?

— Jedna i druga koncepcja ma swoje dodatnie i ujemne strony. Wyrównanie idealne jest przede wszystkim kosztowne, ale jeżeli idzie o efekt, powiedzmy, jako architektonicznej całości, t. zn. architektoniki samej nawierzchni, jedynie ten system jest racjonalny, bo w ten sposób wyrośnie monumentalność placu, a linie obrzeżne nawierzchni jezdni i chodników dokoła, stanowić będą architektoniczny cokół dla mas poszczególnych bloków, silna zaś podstawa podniesie również dynamikę Sukiennic, nadto obniżenie dna Rynku ułatwiłoby dojście do kościółka św. Wojciecha. Najwięcej zyskałyby bezwątpienia Sukiennice, potęga bowiem tego bloku w swym renesansowym wyrazie, dopiero wtedy otrzymałaby odpowiednie ujęcie. Za drugim sposobem rozwiązania (to znaczy w normalnym spadku po przekątni) mogłyby przemawiać: taniość i pewien średniowieczny charakter, który tradycyjnie cechował Rynek. Jeszcze jedna wątpliwość była podnoszona w dyskusjach, mianowicie, że przy takim obniżeniu podzieli się teoretycznie plan na dwie części, w osi Sukiennic, a ewentualna dobudowa Ratusza rozbije go nawet na trzy elementy. Zarzut niesłuszny, bo w końcu blok Sukiennic (110 m. dług.) już dzisiaj siłą swej masy rozdziela Rynek o długości 180 m. (w linii św. Jana i Brackiej) na dwie powierzchnie. Gdybyśmy podeszli do tej sprawy od strony historii, to przekonamy się, że kiedy był jeszcze cały Ratusz o powierzchni zabudowanej (około 1.400 m. kw.), a między Sukiennicami, a kościołem św. Wojciecha stały różne bloki (jak się o tym możemy łatwo przekonać z planów Kołłontajowskich) to widzimy, że już wówczas Rynek był podzielony na 3 części.

— Cóż zatem zrobić np. z odwachem?

— Zburzyć. Raz że szpeci on wieżę, a powtóre nie jest żadnym zabytkiem. Równocześnie jednak wieża „prosi się“ o jakieś architektoniczne zakończenie. Mam wrażenie, że nie można porównywać wieży ratuszowej z włoskimi Campanillami, ponieważ wieża ratuszowa nigdy nie była samodzielną dzwonnicą, a do roku 1820 stanowiła integralną część całego bloku ratuszowego.

— A kwestia zadrzewienia Rynku? Usunąć je, czy pozostawić?

— Sprawa ta już od 1907 roku była dyskutowana, a ankieta Tow. Upiększenia Krakowa, z tegoż roku wykazała, że prawie wszyscy ówcześni wypowiedzieli się jednomyślnie za nieusuwaniem drzew (Ekielski, Mączyński, Mehoffer, Ohmann, Stryjeński, Szczepkowski, Talowski, Warchałowski etc.) motywując to ogólnie tym, że połączenie drzew z architekturą specjalnie w krajach na północy Alp, na ogół leży w charakterze tut. kultury architektonicznej, dodaje malowniczości i tworzy pewną scenerię przyrodniczą. Należałoby oczywiście tylko drzewa uporządkować i umieścić wzdłuż chodników po linii A—B, C—D i naprzeciw odwachu, z pewną małą grupą na tle kościoła św. Wojciecha.

Arch. prof. Wojtyczko radząc wycięcie wszystkich drzew ma o tyle rację, że stan ich dzisiejszego wyglądu i utrzymania nie przemawia za ich pozostawieniem. Jest to jednak raczej rzecz należytego uporządkowania i racjonalnej ogrodniczej opieki.

Poza tym, należałoby utrzymać charakter żywotny Rynku przez zachowanie na nim targów (kwiatów i owoców i wyrobów przemysłu ludowego) z równoczesnym naciskiem — w formie ulg podatkowych — żeby ludność zatrudniona przy sprzedaży, występowała w folklorze.

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu“ Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

— oOo —

SFINGOWANY NAPAD RABUNKOWY. — Donosiliśmy onegdaj o rabunkowym napadzie na pl. Dominikańskim na Michała Dudkę, inkasenta M. Z. E. Jak wykazało śledztwo, napad ten został sfingowany przez Dudkę w porozumieniu z kolegą jego Władysławem Rapakiem, również inkasentem M. Z. E. a to celem pokrycia niedoborów z inkasa w sumie kilkuset złotych. Rapak na żądanie Dudko, zadał mu kilka powierzchownych ran w głowę, po czym zabrał mu teczkę z pieniędzmi i ukrył ją w pewnym sklepie. Obaj przyznali się do czynu i zostali aresztowani.

SENSACYJNY PROCES. Przed Sądem przysięgłych stanęli wczoraj 32-letni Filip Damm i 38-letni Józef Kaniucki oskarżeni o to, że w sierpniu 1935 r. na przestrzeni Zimna Woda—Lwów rozkręcili szyny kolejowe, powodując wykolejenie się pociągu pospiesznego nr 303 Kraków-Lwów. Oskarżeni zamierzali wykorzystać katastrofę celem obrabowania podróżnych. Proces potrwa trzy dni.

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU. Wczoraj po południu na ul. Słonecznej wpadła pod wóz tramwajowy 10-letnia dziewczynka nieznanego nazwiska. Motorowy zdołał w ostatniej chwili wstrzymać wóz, dzięki czemu uniknął nieszczęścia. Dziewczynka dostała się pod deskę ochronną na przodzie wozu, skąd wydobyto ją całą i zdrową.

———o§o———

TEATR WIELKI niedziela godz. 3.30: „Małżeństwo“, — wiecz. godz. 7.30 „Madame Sans Gene“.

TEATR ŻOŁNIERZA niedziela g. 3.30: „Damy i huzary“; — wiecz godz. 7.30 „Księżniczka czardasza“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Nie całuj w kinie“.
ATLANTIC: „Królowa Dżungli“.
CASINO: „Sam na sam“.
CHIMERA: „Ekscentryczna dama“.
EUROPA: „Raj kobiet.“
EUROPA: „Ramona“.
GRAŻYNA: „Barbara Radziwiłłówna“.
KOPERNIK: „Matura“.
MARYSIENKA: „Matura“.
MIRAŻ: „Adieu“ i „Pechowi wojacy“.
MUZA: Anthony Adverse.
PALACE: „Concertina“.
PAN: „Żona, czy sekretarka“.
PAX: „Mały król“.
RAJ: „Rozwód z przeszkodami“.
STYLOWY: „Srebrna torpeda“ i rewia.
ŚWIT: „Bohater mimo woli“.
TON: „Biały anioł“.
UCIECHA: „Kleopatra“ i rewia.

Krzyże w salach krakowskiego Konserwatorium Muzycznego

Przed kilku dniami odbyła się w Krakowie uroczystość zawieszenia krucyfiksów w salach Konserwatorium Muzycznego. — Aktu poświęcenia krucyfiksów dokonał ks. prał. Jan Masny, prepozyt kościoła akademickiego św. Anny, odprawiwszy przed tym Mszę św., w czasie której chór Konserwatorium wykonał „Mszę“ ks. G. G. Gorczyckiego pod batutą prof. Garbusińskiego.

—— o-0-o ——

Wyrok w procesie Lei zapadnie w poniedziałek

W ramach procesu o zamordowanie dwóch kobiet na Nowej Olszy odbyła się w sobotę, na miejscu zbrodni, wizja lokalna, z udziałem trybunału, prokuratora, sędziów przysięgłych, kilku świadków i oczywiście oskarżonego. Nie brakło również tłumu gapiów, który zwartym pierścieniem otoczył piętrowy domek u zbiegu ulic Wiklowej i Chrobrego. Przybyli obejrzeli dwie ciasne izdebki, w których przed rokiem dokonano zbrodni, oraz otoczenie domu wraz z ogródkiem. Ciasnych izdebek od czasu zbrodni nikt nie chce wynająć. Sprowadzony na miejsce morderstwa oskarżony Leja zachowywał się **zupełnie apatycznie.** Zadano mu szereg pytań.

— **Sędzia Bartynowski:** Byliście tu kiedy Leja?

Oskarżony: Byłem.

Odpowiedź wywołuje wśród zebranych poruszenie, które znika, gdy Leja uzupełnia: **„ale z p. porucznikiem żandarmerii w czasie dochodzeń.**

Po wizji lokalnej, która trwała półtorej godziny, powrócono do gmachu Sądu, gdzie wznowiona została rozprawa. Członkowie trybunału odczytali protokoły oględzin, dochodzeń, orzeczeń znawców i t. d. Po zamknięciu przewodu sądowego i odrzuceniu wniosków obrony o powołanie znawców chemików i rusznikarzy, trybunał postawił przysięgłym pytania, a wśród nich jedno (na wniosek obrońcy), czy sprawca dokonał czynu w stanie silnego wzruszenia. Po zapoznaniu sędziów przysięgłych z pytaniami przewodniczący trybunału przerwał rozprawę do poniedziałku, w którym to dniu zapadnie wyrok.

Ilu bezrobotnych korzystało z pomocy w styczniu

Akcją Obywatelskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym w Krakowie, objętych było w styczniu b. r. **3.275** rodzin, czyli **9.825 osób.** Ogólny koszt pomocy udzielonej tej liczbie bezrobotnych wyniósł **124.445 zł.** Wartość świadczeń, otrzymanych przez poszczególnych bezrobotnych wynosiła od **17 zł. 85 gr.,** do **42 zł. 50 gr.,** zależnie od wielkości rodzin pozostających na ich utrzymaniu.

Samobójstwo urzędnika Województwa

Ub. nocy przy ul. Dolnych Młynów popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w prawą skroń podreferendarz krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego 46-letni Tadeusz Moskwa. Powodem rozpaczliwego kroku rozstrój nerwowy.

Nauka a obrona Państwa

„Mobilizacja medycyny“ — to tytuł najbliższego odczytu, jaki wygłosi **prof. U. J. dr Franciszek Walter** z cyklu „Nauka a obrona Państwa“. Odczyt odbędzie się w najbliższą niedzielę o godz. 18 na Uniw. Jagiell. w sali Kopernika.

—oOo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Niedziela 28 lutego po poł.: „Krawiec w zamku“, — wiecz.: „Złoty wieniec“.
Poniedziałek 1 marca: teatr nieczynny.

ADRIA: „Wyprawa na Mongo“, w r. gł. Buster Crabbe i „Cyrk Faran“, w r. gł. Pat i Patachon.

APOLLO: Ogród Allacha. (Nieszczególna kreacja Marleny Dietrich).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od poniedziałku 15 lutego 1937 r., „Mały król“.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę podwójny program: „Bunt zwierząt“ i „Kopciuszek“.

PROMIEŃ: Sylwetki.
STELLA: Ostatnie dni Pompei.
ŚWIT: „Czarujące oczy“ (Marta Eggerth-Kiepurowa, Philips Holmes).
SZTUKA: Dwa dni miłości.
UCIECHA: Sam na sam (Żniwa) Paula Wesely.
WANDA: Królowa tańca (Eleanor Powell, Virginia Bruce).
DOM ŻOŁNIERZA od poniedziałku film „Bolek i Lolek (Dymsza).

—oOo—

WYSTĘPY WYRWICZA w Bagateli gromadzą codziennie liczne zastępy publiczności krakowskiej. Znany humorysta występuje w ramach rewii.

Kronika krakowska

L U T Y.

28. Niedziela. Św. Romana.
Wschód słońca 6,26, zachód 17,13.
Długość dnia 10 godzin, 47 min.

—oOo—

INSPEKCJE WOJEWODY I KURATORA. Wojewoda Gnoiński zwiedził wczoraj teren państwowej kopalni w Brzeszczach i odbył konferencję z dyrekcją kopalni. W szczególności p. Wojewoda interesował się powodami zamknięcia do tej pory szybu, który ukończony został w r. 1934. — Kurator Okręgu Szk. Stypiński wizytował szkoły średnie i powszechne w Nowym i Starym Sączu, oraz uczestniczył w obradach Powiatowego Komitetu Oświatowego. P. Kuratorowi towarzyszył w podróży wizytator Rzepecki.

SPRAWCY NADUŻYĆ W ZWIĄZKU TANCERZY, o których donosiliśmy przed kilku tygodniami, zostali aresztowani. Kierownik biura zatrzymany został przez policję bezpośrednio po wykryciu nadużyć, które wynoszą kilkanaście tys. zł., prezes zaś ukrywał się początkowo przed policją, wczoraj oddał się jednak dobrowolnie w ręce władz.

WISŁA WYRZUCIŁA ZWŁOKI SAMOBÓJCZYNI. Wczoraj w godzinach popołudniowych fale wiślane wyrzuciły w pobliżu III mostu zwłoki nieznanej kobiety. Są to prawdopodobnie zwłoki 37-letniej służącej Marii Michałkówny, która popełniła samobójstwo 16 lutego.

OFIARA JAZDY NA GAPĘ. 14-letni Edward Sielak jechał bez biletu na dachu wagonu pociągiem osob. z Krakowa do Zakopanego. W pobliżu stacji w Skawinie Sielak spadł z wagonu na ziemię i potłukł się dotkliwie. Władze kolejowe odwiozły Sielaka do Krakowa i umieściły go w szpitalu.

300 KG. CYNKU znalazła policja u jednego z paserów krakowskich. Cała ilość metalu uległa konfiskacie i oczekuje na właściciela w IV Komisariacie P. P. przy ul. Grodzkiej 65.

— * —

Zawiadomienia i komunikaty

OMÓWIENIU SYTUACJI RZEMIOSŁA KRAKOWSKIEGO poświęcone będzie zebranie zwołane na niedzielę 28 bm. o godz. 10, do sali na Kotłowem. Porządek obrad przewiduje również sprawę nowelizacji ustawy przemysłowej i długoterminowego kredytu inwestycyjnego.

Ogłoszenia firm katolickich

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II. w Krakowie, ul. Pańska 14.
Numer akt: II. Km. 989/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, II rewiru, Czesław Paszyński, mający kancelarię w Krakowie, ul. Pańska Nr. 14, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 marca 1937 r. o godz. 11-tej w Krakowie ul. Topolowa Nr. 6, odbędzie się licytacja ruchomości składających się z urządzenia domowego. Oszacowanie nastąpi przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 16 lutego 1937 r.

Wierzyciel. Regina Bannet w Krakowie.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru II.
(—) Czesław Paszyński.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie Rewiru VI. ul. Garbarska Nr. 6.
Sygnatura: VI. Km. 1385/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VI. Józef Maczek, mający kancelarię w Krakowie, ul. Garbarska Nr. 6, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 kwietnia 1937 r. o godz. 12 w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, Sala Nr. 35, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Józefa Masnego i Augusty Franciszki 2-im. z Rażnych Masnowej po połowie nieruchomości obj. lwh. 71 ks. gr. gm. kat. Wola Justowska stanowiącej 1 parc. bud. Lkat 91 na której stoi dom parterowy z cegieł zbudowany blachą cynkową kryty w dobrym stanie, częściowo mieszkalny a częściowo urządzony na piekarnię oraz 3 parc. grunt. Lkat 207/1, 207/2, 207/3 o łącznym obszarze 1943 m³. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Urzędzie Ksiąg Gruntowych przy Sądzie Grodzkim w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 37.915 gr. 50, cena zaś wywołania wynosi zł. 28.436 gr. 64.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3.791 gr. 55.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr 13, sala Nr 35.

Dnia 17 lutego 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VI.
(—) Józef Maczek.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 gr
Komunikaty	60 gr
„ na 1-szej „	70 gr

Drobne za wyraz . . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.